Nr. 134. We Lwowie, Sobota dnia 15. Kwietnia 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile. 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. kwietnia.

(Sprawa obsadzenia katedr filozoficznych na uniwersytecie lwowskim. — Austrjacka kurtoazja dla Moskali. — Wiadomości bieżące.)

Gdy zawakowało na tutejszej wszechnicy kilka katedr wydziału filozoficznego, niemieccy profesorowie tegoż Wydziału uznali za rzecz najstosowniejszą porozbierać te miejsca między siebie a to na podstawie tej praktycznej zasady, że dodatki do ich pensyj, jakie za te suplentury muszą im być wypłacane nie zawadzą im w kieszeniach. Aby więc przewlec załatwienie kwestji, tj. przedłużyć sobie pobieranie adjntów za suplentury a zarazem i wprowadzić ministerstwo w niejaki ambaras, wysłali pp. profesorowie do Wiednia zamiast żądanych propozycyj zapytanie, czy też zmieniony on będzie na polski, czy pozostanie niemieckim, gdyż wedle tego zastosować oni zamyślają swoje propozycje.

Aby sobie nie ściągać na kark hałasów Niemców, nie orzekło ministerstwo o spolszczeniu uniwersytetu polskiego. Sprawa ta stanowi właśnie przedmiot układów rządu z reprezentacją krajową, i ministerstwo nie może też zresztą orzekać o tem własnowolnie, i dlatego odpowiedziano profesorom fakultetu filozoficznego we Lwowie, aby nie wdawali się w rozbiór kwestji, jaki ma być na przyszłość charakter uniwersytetu, lecz ażeby w jak najkrótszym terminie przedłożyli pozytywne propozycje co do obsadzenia opróżnionych katedr — lecz nie przedstawiali tylko po jednym kandydacie do każdej katedry, lecz na każdą zaproponowali po trzech. Tym sposobem zmuszeni są Niemcy uwzględnić także kandydatury Polaków, a minister będzie miał możność nominowania Polaków.

Sprawa ta nie przyszła jeszcze nawet na sesję fakultetu, a kiedy nawet przyjdzie, to prawdopodobnie nie prędko ona będzie rozstrzygniętą stanowczo, bo zanosi się na to, że — nie mając już nic do stracenia, zechcą panowie profesorowie zrobić sobie jeszcze na ostatku tę przyjemność, że stoczą walkę z ministerstwem o te terna: powiedzą, że niema tyle dostatecznie kwalifikowanych kandydatów, aby można było proponować aż po trzech na każdą katedrę — i znowu rzecz się przewlecze, a oni pobierać będą adjuta za suplowanie, na czem im podobnoś najwięcej zależy.

Taki jest faktyczny stan rzeczy. Wszystko to nie dzieje się zresztą w wielkiej tajemnicy, bo kogo to obchodzi, może łatwo poinformować się o przebiegu sprawy. Lecz to wszystko nie przeszkadza *Dziennikowi Polskiemu* — nie w innym celu, jak chyba tylko z amatorskiego rozmiłowania się w puszczaniu bąków wyimaginowanych, głosić, że propozycje już odeszły do Wiednia, i to na samych Niemców!

Telegram nasz doniósł, że w dzień św Jana Nepomucena (16. maja) ma odbyć się w Pradze na wielką skalę obmyślana czesko-słowiańska uroczystość śpiewacka, połączona z ceremonią poświęcenia wybudowanej tam teraz cerkwi prawosławnej. Wiedeński korespondent *Kraju* dziwa rozpowiada o tym festynie. Takiego napływu kniaziów, grafów, wysokich świaszczenników i tajnych sowietników nie było i nie widziała Austrja ani nawet *świataja Praha*. Cały Petersburg dostarczy wspaniałego kontyngensu. Darów różnego rodzaju, ornatów, orjentalnych świecideł i t. d. będzie co nie miara. Ma nawet przybyć do Pragi jeden czy może i dwóch najwyższych dygnitarzy cerkwi moskiewskiej, a petersburgski Komitet słowiański reprezentowany będzie przez osobną deputację.

Otóż wszelkie oznaki mówią, że festyn ten ma umocnić węzły kordjalne, nawiązane przed kilku laty między Moskalami a Czechami przy sposobności etnograficznej wystawy w Moskwie — będzie to drugi tom tej wrogiej dla Austrji manifestacji.

Ruch pociągów kolei północnej jest jednak tak urządzony, że jadąc z Północy (przez Warszawę - Kraków) do Pragi w jednem miejscu potrzeba dłużej czekać na pociąg, odchodzący linią pragską. Nie może to być dogodnem dla Moskali, wybierających się tak tłumnie na dzień św. Jana do Pragi. Niby więc dla wygody moskiewskich turystów, co tłumnie wybierać się mają w tym roku do czeskich miejsc kąpielowych, ambasador austrjacki w Petersburgu, hr. Chotek, udaje się jak pisze korespondent *Kraju* do swego szefa p. Beusta z przedstawieniem, że „ponieważ dużo Moskali wybiera się za granicę, powiększej części z nadnewskiej stolicy a — jak słyszy (?) — tego roku mniej zwidzać będą posiadłości i kąpiele prusko-niemieckie i głównie zamyślają lato przepędzić w Wiedniu, jego okliceach i kąpielach czeskich, prosi p. Beusta o interwencję, żeby dyrekcja kolei północnej raczyła dla dogodności nie dla handlu, przemysłu itd., ale dla drogich przyjaciół, turystów z północy urządzić kursa jazdy tak, żeby goście, którzy przyjadą koleją z Petersburga do Warszawy, a ztamtąd do granicy austrjackiej, nie byli wystawieni na niedogodności czekania, nim pociąg Nordbahn nadejdzie. Pan Beust pospieszył z wystylizowaniem odpowiedniej noty do pomienionej dyrekcji kolejowej i ta prawdopodobnie przychyli się do tego „dyplomatycznego“ żądania czy życzenia.“

Ot, na co to przydał się JE. pan kanclerz austrjacko węgierskiej monarchii—Moskalom! — Pewnie żaden inny minister nie byłby tyle usłużnym, aby turbował się wygodami podróżujących panów moskiewskich. Niech żyje tradycyjna austrjacka *Gemüthlichkeit*!

Wczoraj miały się przedstawiać cesarzowi deputacje wszystkich gmin południowo-tyrolskich z prośbą o odłączenie włoskiej części Tyrolu od niemieckiej. Zbiorowy ten objaw ma wszelkie szanse powodzenia, rozłąki tej życzą sobie obie strony: i Włosi i Niemcy, nie cierpią się bowiem między sobą sierdziście. Ten nowy kraj koronny miałby z Vorarlbergiem swój sejm osobny i odrębną administrację. Wedle przepisów konstytucji o zmianie granic krajów koronnych rozstrzyga ustawodawstwo państwowe, a w Radzie państwa odezwie się niezawodnie wiele głosów przeciwnych, mianowicie ze względów politycznych, Włosi bowiem czekają tylko, kiedy im i ta gruszka spadnie w podołek w imię zasady „zjednoczenia Italii“ — więc tak łatwo ta sprawa zbyć się nieda.

Ministerstwo spraw zewnętrznych miało już ukończyć prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1872 — z wyrzeczeniem się wyraźnem funduszu dyspozycyjnego. W ministerstwie wojny także raźnie postępują przygotowania do sesji delegacyjnej, i jak donoszą pisma inspirowane ze źródeł rządowych, rzeczywiście zbiorą się delegacje najdalej w początkach czerwca. Ministerstwo przedlitawskie z wszelką pewnością ręczy, że rajchsrat wybierze delegację na czas. W razie jakich trudności ze strony centralistów zechce może jednak ministerstwo uciec się do tego środka, że nie będzie nawet żądać ponownych wyborów, oświadczając, że są one zbyteczne, gdyż od wybrania delegacji na poprzedniej sesji nie upłynął jeszcze rok, więc mandaty jej członków są jeszcze prawomocne. Lecz takich wybiegów można się chwytać tylko w ostateczności, i chociaż półurzędowe korespondencje wspominają o tej ewentualności, to więcej tylko jako pogróżkę przeciwko opozycji parlamentarnej.

Stara *Presse* rozpisała się z szerokiem kazaniem dla członków Rady państwa za ich bezczynność. Porównuje ich z profesorem co to odpowiedział, gdy mu ktoś chwalił piękność jego powołania, że on bardzo kocha swój stan nauczycielski — podczas wakacyj. Wiele jest prawdy w tem powiedzeniu — mianowicie do naszych P. T. panów delegatów. Tyle ich pracy, że siedzą we Wiedniu, a co się dzieje z sprawami, dla których orędownictwa wysłano ich tam, mało ich już obchodzi — od czegoż bowiem jest p. Grocholski albo Czerkawski lub Zyblikiewicz?

Kasa zaliczkowa emigracji.

Korespondent nasz paryzki doniósł, iż w kole emigracyjnem, zajmującem się wydawaniem zapomóg ze składek w kraju zebranych, powstała myśl, by połowę tylko pozostałego funduszu użyć na bezzwrotne zapomogi dla bardziej potrzebujących, drugą zaś połowę rozdzielić w formie pożyczek oprocentowanych. Tym sposobem stworzono by instytucję stałą, która będąc uorganizowaną na wzór kas zaliczkowych Schultza z Delitsch, przez wezwanie emigracji całej, by na rzecz tej kasy zaliczkowej składała regularne miesięczne wkładki, — wielkie dla braci wychodźców oddawać by mogła usługi. Pieniądze przez każdego z członków tej instytucji złożone, zostaną jego własnością i utworzą z czasem pełny udział, od którego właścicielowi płaconą będzie dywidenda, powstała z czystego zysku całego przedsiębiorstwa. Kapitał zaś oddany na rzecz tej kasy zaliczkowej z pieniędzy przez kraj zebranych, byłby niejako kapitałem zakładowym instytucji, funduszem żelaznym coraz się zwiększającym przez zysk procentowy, instytucja zaś tak powstała wzrastałaby dalej połączonemi siłami samejże emigracji.

Myśl ta zasługuję istotnie na jak najsilniejsze poparcie. Pomiędzy wychodźcami naszymi, zmuszonymi dziś w skutek wypadków we Francji do żądania pomocy, jest bardzo wiele takich, którzy mimo dzisiejszego smutnego położenia wkrótce będą zapewne mogli nie tylko bez tej pomocy się obejść, ale uzyskaną dziś zwrócić. Tacy też niechętnie przyjmują obecnie zapomogę bezzwrotną, która choćby w najserdeczniejszy udzielona sposób, dla każdego honorowego człowieka jest przykrą. Czemuż więc niedać im możności uzyskania pomocy tego rodzaju, żeby nikt nie wahał się po nią sięgnąć, tj. uzyskania zwrotnej, oprocentowanej pożyczki? Jesteśmy silnie przekonani, że wszyscy dawcy, którzy nie orzekli o sposobie dawania pomocy, najchętniej zgodzą się na to, by część złożonych przez nich pieniędzy w ten sposób użytą została. Jeżeli przeto autorowie owego pomysłu o założeniu kas zaliczkowych z wykonaniem jego wahaliby się z obawy, by się nie rozminąć z zamiarami dawców, to zapewnić ich możemy, że skrupuł ten jest najzupełniej zbytecznym.

Kraj nasz przekonywa się obecnie o użyteczności kas zaliczkowych, — widzimy więc, iż w wielu miastach powstają stowarzyszenia na wzajemności oparte. Kasy zaliczkowe więcej jeszcze jak w kraju są pożyteczne dla emigracji, która żyjąc na obczyźnie, nieraz nawet lichwą nie jest w stanie okupić sobie niezbędnych potrzeb danej chwili, — wykonanie zaś powziętego zamiaru w pewnej części temu mogłoby zaradzić. Instytucja wzmiankowana ma inne jeszcze dla emigracji znaczenie: ona bowiem bez względu na różnice politycznych przekonań, które dotychczas nawet w sprawach czysto materjalnych rozbijały całe wychodźtwo na liczne okruchy — skupiłaby tych wszystkich, którzy pracą i oszczędnością a nie wyciąganiem ręki chcą zaznaczyć tułaczy swój żywot. Jawnie zaś na sztandarze swym to godło wypisując, instytucja taka podniesie emigrację w poczuciu własnej godności i w uznaniu u obcych, którzyby ją wspierać zapewne nie omieszkali.

Że zaś kasa zaliczkowa ma przyszłość przed sobą — że pod względem materjalnym rozwinąć się i ustalić musi, o tem podobno nie będzie nikt wątpił, kto choćby powierzchownie jest obeznany z historją niemieckich stowarzyszeń zaliczkowych. I tak np. pierwsze podobne stowarzyszenie, zawiązane w Niemczech w miasteczku Delitsch (6000 ludności), liczyło w roku 1853, kiedy się zreorganizowało i na zdrowych zasadach oparło, członków 175, a wzrosło w przeciągu 8 lat do 484 członków. Suma udzielonych pożyczek i prolongacyj wynosiła w roku 1853 8.440 tal., w r. 1861 zaś 81.708 tal. Udziały członków przy założeniu 195 tal., w r. 1861 zaś 7.927 talarów. Zysk czysty w r. 1853 wynosił 8 talarów, t. j. 4%, w r. zaś 1861 523 tal. t. j. 6%; kapitał obrotowy z końcem roku 1853 wynosił 2.067 tal., z końcem roku 1861 zaś 24.815 tal. Fundusz rezerwowy wzrósł w tych ośmiu latach z 202 tal. na 805 tal.

Taki był wzrost i stan kasy zaliczkowej, opierającej się na 484 członkach. Jakżeż świetnie mogłaby się taka instytucja rozwinąć, gdyby do niej przystąpiła cała emigracja, gdyby zatem członków liczyć można na tysiące? gdyby i kraj zresztą cały — o czem wątpić nie chcemy — zasilał fundusz rezerwowy i zakładowy instytucji, powstałej z teraźniejszych składek w kraju zbieranych, a będący własnością już nie pojedyńczych ludzi, ale ogółu wychodźtwa — własnością narodową. Kasa zaliczkowa paryzka; musiałaby w miejscach więcej przez emigrację polską zamieszkałych, tak we Francji jak i innych krajach, potworzyć filie.

Niech więc autorowie tej zacnej a tak rozsądnej myśli krzepko się tylko wezmą do wprowadzenia jej w życie, a utworzą obok już wielu instytucyj, jakiemi słusznie wobec świata szczycić się może emigracja polska, nową instytucję wielkiego pożytku, czem dobrze zasłużą się krajowi. Nie wątpimy, iż wszystkie pisma polskie, zajmujące się zbieraniem składek na rzecz emigracji, myśl założenia kasy zaliczkowej emigracji w Paryżu przyjmą z uznaniem.

Francja.

Z ostatnich telegramów wczorajszych trudno istotnie dowiedzieć się coś pewnego o najświeższych rezultatach wojny domowej. Trzy rozmaite źródła telegraficzne: Wersal, Londyn i Berlin mówią rzeczy wręcz sobie przeciwne. W telegramach wersalskich jąkanie się jest widoczne; czy jest ono skutkiem istotnego niepowodzenia, czy skutkiem tylko strategii, pragnącej okryć tajamnicą wszelkie, a bliskie wykonania plany, tego nie wiemy na pewne, nadchodzący jednak telegram z Londynu, w chwili, kiedy to właśnie piszemy, zdaje się stanowczo stwierdzać klęskę Wersalczyków.

Z *Journal Officiel* wersalskiego dowiadujemy się o podziale sił wojskowych rządu Thiersa. Ogłoszony tam jest następujący dekret:

„Prezydent rady ministrów, naczelnik władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuzkiej.

„Na przedstawienie ministra sekretarza stanu przy wydziale wojny,

„Postanawia:

„Art 1. Wojska zgromadzone w Wersalu dla przywrócenia porządku we Francji podzielone są na dwie armie: armię rezerwy i armię czynną.

„Armia rezerwy złożona z trzech dywizyj, będzie miała szczególne zadanie strzedz miejsca, gdzie zasiada Zgromadzenie narodowe i rząd, i czuwać nad ich bezpieczeństwem.

„Armia czynna podzieloną będzie na trzy korpusy, właściwie przeznaczone do przywrócenia porządku.

„Każdego razu, kiedy naczelny dowódca osądzi za rzecz potrzebną, aby obie armie użyte były do wspólnej operacji, obie one oddane mu będą pod rozkazy.

„Art. 2. Marszałek Mac-Mahon, książe Magenty, mianowany jest naczelnym dowódcą.

„Art. 3. Jenerał dywizji Vinoy, wielki kanclerz legii honorowej mianowany jest dowódcą armii rezerwy.

„Art. 4. Jenerał dywizji Ladmirault, dowodzić ma pierwszym korpusem armii czynnej.

„Art. 5. Jenerał dywizji de Cissey dowodzić ma drugim korpusem armii czynnej.

„Art. 6. Jenerał dywizji du Baral dowodzić ma trzecim korpusem, złożonym z kawalerji.

„Dan w Wersalu 6. kwietnia 1871.
Prezydent rady, naczelnik władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuzkiej.
A. Thiers. Minister wojny.
Jenerał *Leflo.*“

O dniu 9. kwietnia bierzemy z *Opinion Nationale* następujące szczegóły:

„Noc była tylko dalszym ciągiem dnia wczorajszego, to jest, że działa dawały się ciągle słyszeć, zupełnie jak za czasów, kiedy Prusacy oblegali Paryż. Ranek zdaje się, że nic nie zmienił w sytuacji, akcja jednak trochę się rozprzestrzeniła.

„Wczoraj grzmiały fortyfikacje tylko przy Ternes i u bramy Maillot. Dziś brama Courcelles bierze udział w obronie, jak również bastjon, który zamyka ulicę Villiers. Od tej strony istotnie można się nieczuć bezpiecznym, od czasu jak wojska wersalskie przebyły Sekwanę na moście pontonowym i zgromadziły się w okolicach Levallois.

„Przypuszczając, że atak trwać będzie tak, jak obecnie zajęte pozycje wskazują, można go w ten sposób określić: ogień uko-

Literatura polska.

Obraz Syberji przez F. M. Władysława Czaplickiego, autora „Czarnej Księgi,“ W Krakowie, nakładem Juliusza Wildta 1871 r.

Literatura nazwana przez Mickiewicza syberyjską, to jest dzieła zawierające opisy przygód wygnańców na Sybir, pamiętniki skazańców, opisy kraju wygnania, nie jest tak ubogą, jakby się z wstępnych słów autora dorozumieć można. Ze on przed swoim pobytem miał fałszywe wyobrażenie o tym kraju, dowodzi tylko tej okoliczności, że nie czytał pism poprzedników swoich na drodze wygnania. Z nich byłby dokładnie poznał ową rzeczywistą piękność tego kraju, która go zdumiewała przy wjeździe w granice Syberji; byłby się dowiedział to, czego nie poznał w czasie swojego pobytu, że Syberja o kilkadziesiąt tysięcy mil kwadratowych większa od Europy, ma klimat i piękności bardzo rozmaite, i nie byłby całego kraju opisywał według wzoru okolicy, w której przebywał.

Brak studjum z każdej stronnicy małego dziełka o Syberji zasłużonego zresztą autora „Czarnej Księgi“ jest widocznym. Zdawało się mu, że dość być w jakimś kraju, aby go poznać i dokładnie opisać i wziął się bez zasobów naukowego zbadania przedmiotu do skreślenia jego obrazu.

Ale, powiemy za Krasickim „już minął wiek złoty“ uczyć się trzeba chcąc innych uczyć, od nauki zaś nie uwalnia ani zacność charakteru, ani poświęcenie, ani też cierpienie. Nie każdy co cierpiał umie opisać swoje cierpienie, nie każdy co patrzał, umie opowiedzieć szczegóły widzianego widoku. Do jednego i do drugiego potrzeba talentu i nauki, a takowych, powiedzmy to otwarcie zasłużonemu mężowi, nie widzimy w jego „Obrazach Syberji.“ Jest w nich wiele dobrej chęci, ale nic więcej nad nią, a to zamało do utworzenia obrazu kraju, zwłaszcza, jeżeli kto ma pretensję dać „dokładniejsze“ w nim wyobrażenie o jego całości.

Niedokładność zarzucimy autorowi zaraz przy określaniu granic i podziału administracyjnego Syberji. Nikt według wskazówek autora nie potrafiłby na mapie Azji wyprowadzić granic Syberji ani też wewnętrznego jej podziału. Co znaczy na przykład takie określenie wschodniej granicy: „wzwyż ostatecznych krańców Amurskiego kraju od morza Ochockiego i po za Kamczatkę aż do morza Berynga.“ O których to krańcach Amurskiego kraju mówi autor, co nazywa krajem amurskim? Czy krajem amurskim nazywa północną część Mandżurji dotykającą lewego brzegu Amuru, którą Murawiew zabrał Chińczykom, czy też i kraj dotykający do prawego brzegu tej olbrzymiej rzeki, a który należy jeszcze do Chińczyków? Czy do Syberji włącza pomorską krainę, ciągnącą się pomiędzy rzeką Ussurą a brzegiem Japońskiego morza, którą także zabrali Moskale, czy za jej część uważa wyspę Sachalin, przeznaczoną na miejsce wygnania dla naszych braci, jako też archipelag Kurylski i inne wyspy? o tem wszystkiem nie mogliśmy się dowiedzieć z opisu Syberji p. Czaplickiego.

Co do podziału administracyjnego jest on również niedokładny—nie znajdujemy bowiem wzmianki o kilku obwodach (obłastiach) tak w zachodniej jak w wschodniej Syberji położonych jak np.: Omskim, Semipalatyńskim, Amurskim i Pomorskim.

Etnograficzne wiadomości autora są bardzo szczupłe. Czeremisów, Pełmiaków, Czuwaszów zaliczył do narodów syberyjskich, chociaż mieszkają nad Wołgą i Kamą. Burjatów, Dołganów umieścił na północy Syberji, niewiedząc, że ludy te mieszkają na południu. O Chińczykach, Manzach, Mandżurach, zajmujących ziemie po za granicami Syberji, wspomniał jako o ludach syberyjskich; o ludach zaś prawdziwie syberyjskich jako to: Samojedach, Czukczach, Jukagirach, Kamczadałach, Oroczonach, Gilakach i innych ani słowa. Tatarów i Mongołów zmięszał z sobą i ostatnich zrobił wyznawcami Mahometa pomimo tego, że się kłaniają Budzie. Burjatów zaś wymienił jako fanatycznych wyznawców Szamańskiej religii, nie powiedziawszy, że większa ich połowa, mianowicie za Bajkałem mieszkający Burjaci, są buddaistami.

Gdyby pan Czaplicki zadał sobie trud przeczytania któregokolwiek z dzieł polskich, czy to moskiewskich, wszechstronnie opisujących Syberję, a takich w obu literaturach nie brakuje, byłby uniknął kompromitujących jego wiedzę i gruntowność autorską błędów, z których wymieniliśmy zaledwie małą cząsteczkę.

Z historji Syberji wie tylko autor, że Jermak zdobył dzisiejszą zachodnią jej połowę, a dalsze zawojowania odbywały się przy pomocy oddziałów więcej już regularnego wojska, co także jest nieprawdą, po całą Syberję pod władzę cara podbili kozacy. Historja tego podboju jest bardzo zajmująca i ozdobiłaby książeczkę pana Czaplickiego, wykazałaby bowiem cel tego niestrudzonego parcia Moskali w najdalsze krańce wschodniej Azji, jakim jest zdobycie Pekina i przyłączenie Chin do caratu.

Dział traktujący o klimacie i wegetacji Syberji nie sprostował fałszywych o Syberji pojęć, owszem dodał nowe do już istniejących. Autor meteorologią wcale się nie zajmował, zbywa więc rzecz ogólnikami, zapewniając, że mróz 45 i 50° Reaum. na Syberji nie jest tak przykry jak u nas dzień wilgotny, wietrzny, w jesieni lub zimą, i że krótkie dnie zimowe wcale nie czynią nieprzyjemnego wrażenia, bo dodaje naiwnie: każdemu zdaje się, „że inaczej nie byłoby dobrze“.

W rozmiłowaniu się nad klimatem Syberji autor dochodzi do tego, że zdaje się mu, iż noce Neapolu, Wenecji i Kairu ustąpiłyby w piękności i rozkoszy nocy letniej syberyjskiej. Znamy jedne i drugie. Nietylko zaś włoskich, ale naszych polskich nocy nie dalibyśmy za syberyjskie, które w okolicy wygnania autora głównie dlatego być może mają wielki wdzięk i powab, że człowiek dopiero po zachodzie słońca może tam swobodnie bez siatki lub dziegciu na twarzy oddychać. Dniem dokuczają miliony muszek i komarów, które wśród upału okna na wsi otworzyć nie dozwalają, a każdego wychodzącego w pole lub do lasu zmuszają do schowania twarzy w maskę. Nie we wszystkich okolicach Syberji dokuczają drobne muszki, w wielu jednak są one istotną plagą podczas lata. Oczy w które się kupami tłoczą, niezdolne są nawet spojrzeć na góry i pola, piękną i bogatą roślinnością ubrane.

Autor wspominając o roślinności, powiada, że na południu Syberji zaaklimatyzowano wszystkie owocowe drzewa Europy. Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą. Nigdzie tam jeszcze gruszek, jabłek, wiśni, czereśni, śliwek nie hodują, dla tej przyczyny, że nie mogą te drzewa znieść ostrej tamtejszej zimy.

Nieprawdą jest także, ażeby w Syberji w każdem miejscu, na które człowiek nogą stąpi, znajdowało się złoto. Znajduje się ono tylko w niektórych miejscowościach, obficiej zaś w puszczach Jenizejskiej gubernii, i w powiatach zabajkalskich: witimskim i nerczyńskim. Gdyby w rzeczy samej bardzo wiele owego metalu było w Syberji, gdyby nawet żołądki kaczek uważać można za złotodajne kopalnie, to Moskwa miałaby więcej niż posiada dukatów. Wiadomo, że pomimo zwrócenia się całej górniczej działalności do wydobywania złota, w Syberji wraz z Uralem otrzymują go zaledwo 1500 pudów, co nie jest wcale dowodem, ażeby wszystkie niemal rzeki, rzeczułki i jeziora złoto toczyły.

Działy zawierające opisy skarbów metalowych, zwierząt, ptaków i ryb Syberji, nie mają wartości naukowej. Autor gawędzi w nich o wszystkiem, powtarzając co tylko słyszał, i wierząc każdej bajeczce, jak np. owej, o kolonii wygnańców polskich, ukrytej w puszczy, Moskalom nieznanej, której mieszkańcy pożenieni z Ostjaczkami i Tunguzkami, ubierają się jak te ludy, a mówią po polsku,

śny od Levallois i Longeharys, za centrum mający Courbevoie i baterję w Neuilly. Wszystko posiłkowane przez Mont-Valerien.

„Cała ta taktyka nie zdaje się jednak zastraszać obrońców fortyfikacyj, którzy nie przestają mieć dobrej miny, i zdają się być gotowymi do wszelkich ofiar.

„Od godziny siódmej nowo przybywające bataliony z wnętrza Paryża zamieniają te, które stały w Ternes i zajmują pozycje wzdłuż wałów przy barierze. Prócz tego silne rezerwy biwakują w przyległych ulicach. O godzinie ósmej na Avenue des Ternes słychać silny grzmot, jest to wybuch granatu, prawdopodobnie rzuconego z Mont-Valerien. Na szczęście ofiar nie było.

„O tej samej godzinie ogień ustał od strony zewnętrznej. Ale spokój ten nie przejmuje wcale ufnością mieszkańców kwartału; spodziewają się prędkiego ataku od lewej i od prawej strony; ciekawi opuszczają zagrożone miejsca i powracają spiesznie wewnątrz miasta.

„Wśród tej przechadzki spiesznej w tył, którąby można raczej nazwać ucieczką, zatrzymują się jednak przed czerwonemi afiszami, które improwizowani afiszerowie siłą się przyklejać do murów. Jest to wezwanie do zgody wychodzące od niektórych mieszkańców siedmnastego okręgu. Po długich „zważywszy“ czynią wniosek, aby przystąpić do zawieszenia broni i połączyć się z usiłowaniami ligi republikańskiej.

„Ta odezwa zdaje się wywoływać najlepsze wrażenie w tłumie. Ale potrzeba zanotować, że gwardja narodowa mało zwraca na nią uwagi; czy to, że ma zamało ufności w ugodę, czy że zbyt jest zajęta swoją służbą.

„W tej chwili działo zaczyna grzmieć w stronie Ternes i u bramy Maillot, która zdaje się być lekko uszkodzoną. Potem znowu milczenie. Rzecz widoczna, że ta urywana kanonada i fałszywe alarmy ze strony wojsk regularnych, mają na celu męczyć i zmylać gwardję narodową.“

Południe. „Strzały co raz gęstsze w stronie bramy Maillot. Granaty wybuchają do koła Arc de-Triomphe, a nawet na wyżynach Chaillot.“

Le Mot d'Ordre podaje ostatnie wiadomości z dnia tego: „Północ. Ogień rojalistów jak najsilniej wytężony. Straciliśmy i ludzi, ale daleko mniej niż nieprzyjaciel. Straty nasze z dnia wczorajszego i dzisiejszego wynoszą: 225 zabitych i 435 rannych.

Godzina pierwsza po północy. Obiega pogłoska, że w Neuilly zabito członka komuny. Prawda, że wczoraj po południu wyjechał do Neuilly jeden z członków komuny. Dotychczas jeszcze nie powrócił.

„Członek, o którym mowa, jest to obywatel Vermorel. Przed odjazdem powiedział, że w razie gdyby nie powrócił do domu wieczorem, niech się nie troszczą o to, że go nie ma.

„Telegrafowano do bramy Maillot o pół do pierwszej; odpowiedziano, że nic nie wiedzą o tej sprawie.

Pół do trzeciej w nocy. „Wymagają posiłków w Montronge. Atak ma miejsce. Żądają również żołnierzy do bramy Maillot. Kanonada i ogień karabinowy nie ustaje. Od obywatela Dąbrowskiego przybyła depesza do ratusza. Depesza datowana z Asnieres. Uwiadamia o znacznem powodzeniu: Wersalczycy wygnani z Asnieres. Dąbrowski wypiera ich ze szpadą w dłoni. Nasze straty względnie bardzo małe.“

O uwięzieniu Bergereta *Verité* pisze: „Jenerał Beregeret aresztowany był tej nocy o godzinie pół do trzeciej, kiedy czynił przygotowania do wyjazdu.

„Oto, co według pogłosek w głównym sztabie krążących, było powodem uwięzienia eks-komendanta placu:

„W nocy z piątku na sobotę nie wypełniano w sztabie głównym wiele rozkazów delegowanego do spraw wojennych, a jenerał Bergeret, stawiąc władzę swoją wyżej ponad władzę kolegi swego z wydziału wojny, wysłał batalionom stojącym po za wałami rozkazy tak różne od tych, jakie otrzymał, że nastąpiło prawdziwe pomięszanie w operacjach wojennych. Rano miejsce jenerała Bergeret zajął pewien obywatel polski.

„O godzinie jedenastej rano, ekskomendant placu wezwany został do jenerała Cluseret, który mu zaczął robić wyrzuty w wyrazach tak dobitnych, że rozmowa przeszła wkrótce w gwałtowną rozprawę.

„Natychmiast wydano rozkaz, aby jenerała Bergeret zaprowadzić do więzienia, gdzie na wilgotnej słomie będzie mógł rozmyślać o rychłej wielkości i upadku władzy wojennej.“

Favre na wtorkowem posiedzeniu Zgrom. narodowego oświadczył, iż „rokosz w Paryżu dał powód wszystkim rządom do wynurzenia rządowi w Wersalu swych sympatyj. Niemieckie władze wynurzyły usprawiedliwione obawy, czy wypełnienie zobowiązań, jakieśmy wobec nich przyjęli, nie jest przez to na szwank wystawione. Protestujemy przeciwko rozpowszechnianym oszczerstwom, które nas posądzają o nieporozumienie z nieprzyjacielem. Dokumenty udowodnią naszą rzetelność, i wykażą, żeśmy wciąż odrzucali pomoc, jaką nam Niemcy ofiarowywali. Minister oświadcza dalej, iż było potrzebnem wyjaśnić postępowanie władz niemieckich wobec rokoszu. Niemieckie władze uważały tak jak wszystkie państwa europejskie rząd wyszły z głosowania powszechnego za taki, który jedynie jest prawowity, i w stanie dać potrzebne gwarancje. Wobec pogłosek, że członkowie komuny rozpoczęli rokowania z władzami niemieckiemi, i że rokowania te pomyślnie przyjęte zostały, oświadcza Favre, iż rzeczywiście w dniu 4. kwietnia przesłał jeden z pełnomocników komuny jenerałowi Fabrice doniesienie.

Odnośny dokument uwiadamia, że mężowie, stojący na czele komuny paryzkiej, namiętnościom swoim jedynie chcą zadośćuczynić. Dokument wychodził z tego, że komuna paryzka tak samo jak wszystkie inne stronnictwa w kraju uważa warunki pokoju za obowiązujące ją, że jednakże ma prawo żądać, ażeby była zawiadomiona, w jaki sposób takowe wypełnione być mają; jenerał Fabrice zapytuje się, czy rząd w Wersalu stypulowaną pierwszą wypłatę 500 milionów już uskutecznił, w skutek której wszystkie forty na północy Paryża położone, należące do komuny paryzkiej, opuszczone być powinny.

Na zapytanie to nie dano żadnej odpowiedzi. „Jenerał Fabrice — dodał minister — myślał taksamo jak ja, że jedyną możebną odpowiedzią na to jest uprawniona pogarda.“ Komuna wystosowała prócz tego pismo okólne do zagranicznych rządów, w którem oznajmia, że komuna paryzka chce żyć w zgodzie ze wszystkiemi innemi narodami, „wyjąwszy naturalnie Francji“, dodaje Favre. — Minister komunikuje następnie, że przy rokoszu w Paryżu skradziono pomiędzy innemi srebra z hotelu ministerstwa spraw zagranicznych. „Takie to polityczne są manifestacje, przez które pokazali, kim oni są“. Minister kładzie dalej przycisk na to, że komuna chciała, ażeby rząd, którego wcale nie uznaje, zapłacił kontrybucję wojenną, z czegoby on korzystał.

W końcu dodaje Favre: „Wypełniać będziemy nasz obowiązek aż do końca, porządek w Paryżu przywrócimy. Nasza dzielna armia liczyć może na naszą wdzięczność, taksamo jak my na jej odwagę“. (Oklaski).

Ciekawą jest polemika Rocheforta z Pyatem, który redaguje dziennik *Le Vengeur*, i jest jednym z najbardziej ruchliwych dziś członków komuny. W *Le Mot d' Ordre* czytamy następujący z humorem napisany artykuł Rocheforta:

Dyktatorowie dziennikarze!

„P. Pyat (z komuny) skorzystał z bolesnej okazji, jaką mu nastręczyła śmierć naszego kochanego Flourensa, aby zacytować jedną stronnicę z jego ostatniej pracy; „Paryż wydany“ (*Paris livré*), i wybrał tę właśnie stronnicę, na której nasz bohaterski przyjaciel podaje rozmowę, jaką z nim miałem z powodu zdrady niegodnego Bazaina.

„P. Pyat powinien był przecież zrozumieć, że nie mam ani sposobu, ani chęci zaprzeczać zmarłemu, i tak słynnemu, jak nim jest autor Paryża wydanego. Jego więc ten krok wobec mnie w tej okoliczności, jest zupełnie nielojalnym.

„Niechże więc teraz p. Pyat, który mi się wydaje dość młodym na swój wiek posunięty, pozwoli mi powiedzieć sobie: Jego stanowisko, jako członka rządu, wymaga od niego więcej niż od kogo innego, oględności i bezstronności. Bierze on czynny udział w pracach komisji wykonawczej, która przypisuje sobie, i posiada władzę prawie dyktatorską, ponieważ dość jej jest wydać rozkaz, aby schwycono obywatela, lub zamknięto dziennik. Otóż pierwszym obowiązkiem, jaki zwykle nakłada na siebie człowiek tak potężny, jak dzisiaj p. Pyat, jest zapomnienie zupełne wszelkich uraz.

„Jeżeli istotnie zapragnie dyktator-redaktor *Mściciela* schronić się poza 60 tysięcy bagnetów, aby stare waśnie na nowo ożywić, chwała jego waleczności nic na tem wcale nie zyska. Już i to uważam za rzecz szczególną, że członek komuny nie przestaje redagować dziennika, a przedewszystkiem, że wybraniec ludu, któremu cały czas swój winien poświęcić, przewodniczy codziennie zawieszaniu innych dzienników, niezależnych od niego.“

„Kto się tak nielitościwym okazuje dla dziennikarzy, winien być szczególnie surowym dla siebie, gdyż inaczej mogłoby nastąpić coś bardzo nieprzyjemnego. *Le Vengeur*, redagowany przez autora *Le Chiffonier de Paris* (gałganiarz paryski) składa się i drukuje w tej samej drukarni co i *Le Mot d'Ordre*. Nic łatwiejszego dla p. Pyata jak zawiązać polemikę z moim dziennikiem, o którego znacznej ilości drukujących się egzemplarzy wie zapewne dokładnie, za trzecią moją repliką zawiesić go samowładnie, z powodu niezgody jego z jednym z członków komuny i skorzystać z czytelników moich, których zagarnie tu sobie, jako delegowany rządu.

„Jeżeli żona Cezara, która kanalią była, jak wiadomo, nie mogła być podejrzywaną, tembardziej republikanin takiej proby jak p. Feliks Pyat musi być poza granicami wszelkich insynuacyj.

„Nie oskarżam cię jeszcze, obywatelu komisarzu wykonawczy, ale sam uznasz wraz ze mną, że pozycja twoja jest straszliwie fałszywą, i będziesz miał tyle dobrego gustu, jestem przekonany, że zaprzestaniesz odtąd atakować swoich kolegów dziennikarskich, którzy za napady twoje nie mogą odpowiadać nic wystawiając się oraz na rozstrzelanie, jako zakładnicy. Byłby jeden, jedyny sposób dla ciebie dania dowodów swej bezstronności, o którą wyborcy twoi mają prawo dopominać się: a to, żebyś pewnego pięknego poranku zawiesił Vengeu'ra, jak to zrobiłeś z *Liberté*. Coś mi się jednak zdaje, że rok 1871 nie ujrzy tej ofiary Abrahama.

Henri Rochefort.“

Wszystko się mu w Syberji wydaje dziwnem, opisuje więc i rzeczy dobrze w Polsce znajome, a jemu nieznane. Przy opisie połowu ryb, rozszerza się nad „sakmołami“, nie umiejąc ich nazwać polskim wyrazem „jazy“. W wielu miejscach spostrzegliśmy niedostateczność słownika autora, który też często posługuje się wyrazami moskiewskiemi, co mocno zganić musimy.

Sprzeczności jest też poddostatkiem. — Drogi i gościńce w Syberji maluje jako wyborne, a potem zapomniawszy co powiedział o wygodzie i bezpieczeństwie podróży, szeroko po razy kilka opowiada, jak przy przeprawach rzek o mało życia nie utracił. — Gdyby był więcej bocznemi traktami podróżował, byłby się przekonał, że na drogach syberyjskich nietylko brak mostów, ale wyboje, kamienie i dziury narażają na skręcenie karku. Konie mają być wszędzie na zawołanie. Ale chociaż autor zapewnia, że nie było prawie wypadku, ażeby podróżny na poczcie czekał długo na konie, piszący te słowa, który nie miał szczęścia być „czynownikiem“, oficerem, a nawet szlachcicem, musiał nieraz po 24 godzin czekać na stacji i patrzeć, jak mu z przed nosa zabierali konie później przybyli wielmożni ludzie.

O wygnańcach polskich, o ich wpływie na obyczaje, mowę, pojęcia tamtejszych mieszkańców, nic prawie nie pisze p. Czaplicki, a jednakże byłby to rozdział najciekawszy, wykazałby bowiem, że Polacy w niewoli nawet spełniają cywilizacyjną misję.

Lepiej napisane rozdziały w książeczce, którą mamy przed sobą są te, w których autor opisuje obyczaje oraz zajęcia mieszkańców; chociaż i w nich wiele mielibyśmy do sprostowania. Nie chcąc jednak zbytecznie rozszerzać, wstrzymujemy się od dalszego wytykania błędów, z jakich złożona jest książeczka o Syberji. Autor „Czarnej księgi“ sklecił ją bez planu, niedbale i bez studjów, nie wzbogacił nią też bynajmniej jeograficznej gałęzi naszego pismiennictwa.

Użyteczność jego książki ocenić się chyba da przez porównanie. Otóż jako nastręczającą sposobność do lektury lekkiej, nie gorszącej, zaleciłby ją można tym, którzy czemśkolwiek potrzebując zatrudnić swą imaginację, zajmują ją czytaniem złych tłumaczeń cudzoziemskich romansów, jakich firmy księgarzy warszawskich i „Biblioteka romansów i powieści“ wydawana przez Gubrynowicza we Lwowie, polskim czytelnikom dostarcza. Z „Obrazu Syberji“ jeżeli nie poznają dokładnie kraju wygnania, nie nauczą się przynajmniej jak z owych romansów, obyczajów, które gubią społeczeństwa. Błędy wskazane nie są następstwem złej woli, więc szkodliwemi być nie mogą, gdy zboczenia moralne romansów, któremi nas karmią księgarze zatruwają dusze młode jadem niemoralności. Dla tej przyczyny wolelibyśmy żeby młodzież czytywała podróże i obrazy krajów jak powieści i romanse.

Może też nie jeden przy czytaniu „Obrazu Syberji“ z powodu którego piszemy te słowa, pomyśli z miłością o braciach wygnanych w te właśnie miejsca, jakie p. Czaplicki wprawdzie niedokładnie, ale w dobrym zamiarze publicznego pożytku opisał.

Przegląd polityczny.

W obwodzie szamotulsko-obornicko-międzychodzkim w zamian Krügera, który przyjął mandat w innem miejscu — ma się odbyć ponowny wybór. Kandydatem z polskiej strony jest hr. Stefan Kwilecki. *Dziennik Poznański* gorliwie od czasu objęcia redakcji przez p. Dobrowolskiego zajmujący się sprawami krajowemi, pisze między innemi z tego powodu:

„W obec twierdzeń ks. Bismarka i dziwnie z nim zgadzającego się organu ultramontańskiego *Tygodnika katolickiego*, iż posłowie nasi w uczciwy sposób przez wyborców tylko do obrony interesów kościelnych wybrani zostali, i że tych jedynie a nie narodowości naszej bronić mają prawo, przy obecnym wyborze winniśmy jeszcze raz faktycznie, że tak powiemy, udowodnić, że właśnie posłów naszych wybieramy i wysełamy na sejm Rzeszy niemieckiej dla obrony narodowości naszej, która wszystkie potrzeby i postulata nasze obejmuje. W imię więc naszych interesów narodowych i dla obrony takowych, wzywamy wszystkich wyborców okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzkiego ze względu na ich stan i powołanie, aby zgodnie na hr. Stefana Kwileckiego, jako kandydata narodowego zastępu, głosowali. Narodowość nasza wszystkim nam zarówno droga, któżby więc z nas, w kim tylko serce polskie bije, w imię jej kandydatowi naszemu głosu swego odmówił? Pod hasłem więc obrony narodowości, w jedności, solidarności i zgodzie, do pracy i urny wyborczej!

Tagblatt w depeszy z Konstantynopola donosi, iż między Turcją a Moskwą przyszło do poruzumienia co do środków jakie użyć należy w razie powiększenia się zaburzeń w księztwach Naddunajskich. Według umowy zawartej, Porta ma podobno zająć swem wojskiem Mołdawię a Wołoszczyzna dostanie się w opiekę żołdactwa moskiewskiego. Wiadomość ta zdaniem naszem potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Jakkolwiek jest rzeczą niezaprzeczoną, iż jenerał Ignatiew dąży do skaptowania dla siebie, jak to już przed kilku miesiącami mieliśmy sposobność wykazać, łatwowierności Turków, aby tym sposobem odosobnić Austrję i łatwiejszym uczynić na nią napad Moskwie. Ignatiew oddawna przedstawiał sułtanowi, iż car jest jego przyjacielema a przeciwnie władzca Austro-Węgier jego najniebezpieczniejszym wrogiem, z którym więc Turcja nie powinna sprzymierzać się a przeciwnie dla dobra własnego ma powiunność złączyć się z Moskwą dla wspólnego przeciwko monarchii Habsburgów działania. Moskiewski dyplomata wykazując konieczność rozdarcia Austrji przez Moskwę i Prusy, przedstawia, iż rząd wiedeński będzie szukał dla siebie ze szkodą dla Turcji kompensaty na południo-wschodzie, wątpimy jednak aby politycy tureccy dali się zwieść Ignatjewowi, zawierzyli jego obietnicom wobec tradycyjnej niechęci, jaką jest Turcja przejęta dla Moskwy i udowodnionej podstępności Moskali, jak również usiłowań ich podkopania Porty, prowadzonych oddawna.

Według zwyczajów dyplomatycznych, ambasador państwa zagranicznego ma prawo zawsze bez odwołania się do właściwego ministra żądać audjencji u monarchy, poseł zaś może to tylko uczynić za porozumieniem z naczelnikiem spraw zewnętrznych — obecnie więc jak telegram z Londynu donosi, ks. Bismark miał zażądać od Anglii i Francji, aby zwinęły w Berlinie swe ambasady i ustanowiły tylko poselstwa. Pruski dyplomata niechętnym był również zamiarowi Austrji wyznaczenia ambasadora przy dworze berlińskim. Kanclerz niemiecki chce tym sposobem nie narażać swego cesarza na kłopotliwe położenie, gdy mu przyjdzie mówić z reprezentantem innego państwa w sprawach, o których nie ma dobrego pojęcia, przed publicznością zaś usprawiedliwia swój zamiar tem, iż nie chce cesarza narażać na przykrości podobne jakich doznawał w Ems od Benedettiego.

W Madrycie strzelano do ministra Jorilli.

Jenerał pruski Steinmetz, o którym donoszono, iż zamierza przenieść się do służby austrjackiej, został obecnie mianowany marszałkiem, a zaraz z nominacją, cesarz niemiecki wręczył mu list dziękczynny za oddane usługi. To zapewne uczyniono aby odwieść go od zamiaru przeniesienia się do armii austrjackiej.

Thiers zaczyna zaprowadzać oszczędność w budżecie, aby tym sposobem kłopota finansowe Francji zażegnać. Od 1. lipca ma być zmniejszoną pensja urzędników w stosunku do wysokości. Mianowicie pobierającym 3500 franków na prowincji, a w Paryżu 5000 franków, pensja umniejsza się o 5%, pobierającym od 10 do 15000 o 10%, od 20 do 40000 o 20%, a od 40000 o 25%.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

W pozawczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej, brało udział 72 członków. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na wstępie dr. Smolka, który poraz pierwszy w Radzie się pojawia, prosi o głos, a otrzymawszy takowy, tłumaczy się z pisma, jakie był z Wiednia, cztery tygodnie temu nazad, do Rady miejskiej, w sprawie rezygnacji z posady prezydenta, wystosował. We wniosku komisji, powiada dr. Smolka, co zdawała wtedy sprawę z pisma mego, stało, jakobym z wyborów odbytych 9 zm. wyciągał dla siebie jakieś prawo do prezesowstwa. Tego wcale tam nie było; żadnych praw dla siebie nie wyciągałem, i dziękuję serdecznie temu, który postawił w tym względzie poprawkę, i jestem bardzo obowiązany świetnej Radzie, że przyjęła tę poprawkę. Pismem mojem chciałem tylko powiedzieć, że przykro by mi było być prezydentem, nie mając znakomitej większości za sobą, i że zupełnie poddaję się woli świetnej Rady. Jestem szczęśliwym, że tak postąpiłem, bo tem się przyczyniłem do zgodnego wyboru p. Ziemiałkowskiego, i niechże mi jeszcze wolno będzie dodać, że najzupełniej się przyłączam do znanego oświadczenia dr. Grotta, jakie był uczynił we względzie popierania czynności nowego prezydenta (oklaski, brawo). W każdej sprawie, czy wielkiej, czy małej, lecz dobro, czy to miasta jednego, czy to kraju całego obchodzącej, poczuwam się do obowiązku karności i solidarności (huczne brawa).

Dr. Rygier stawia następujący wniosek naglący w sprawie, podniesionej temi dniami przez *Gaz. Nar.*, która, jak powiada, i jego oddawna zajmowała. Wnioski te się tyczą utrzymania ogrodów publicznych, oraz godeł kupieckich i markiz nad sklepami. Ogrody miejskie bywają tak zapuszczane w lecie, że trawniki ich podobne są raczej do stepów ukraińskich, pełnych bodaków i ostów, aniżeli do samych trawników. Otóż, niech magistrat zleci komu trzeba, aby dopilnowano w tym względzie porządku; niech przedsiębiorca kosi 3 i 4 razy trawę, niech skoszoną zabierze we 2 czy 3 dni po skoszeniu, jak tego kontrakt wymaga, bo inaczej stolica nie będzie mieć ogrodów, lecz puste łąki. Co do zawieszenia godeł kupieckich *vel* szyldów i markiz nad wystawami sklepów, to także zapewne egzystują pewne przepisy policyjne. Niech sekcja IV. je przejrzy, poprawi, dopełni gdzie trzeba, ale niech będzie ład i porządek, i niech markizy przechodniom czupryn nie zrywają.

Rada zgadza się z dr. Rygierem, i odsyła wniosek jego do sekcji odpowiedniej.

Szemelowski (jako przewodniczący) prosi o głos dla pana Przybyłowskiego, dyrektora budownictwa, w sprawie podniesionej ostatniemi czasy przez p. Dąbrowskiego.

Rada głos daje.

Przybyłowski. Studnia na Chorążczyźnie budowaną jest na inny sposób, jak wszystkie dotychczasowe we Lwowie. Wszystkie dotychczasowe budowały się z kamienia, z płyt kamiennych, ta zaś, co pod łaźnią Ducheńskiego, z cegły na cementcie, na fundamencie z betonu. Prawda, że w niej wody prawie brak zupełny, ale czy to budowy wina? bynajmniej. Nie wina to złego stawiania, lecz mrozów. Studnia ta budowała się w październiku i listopadzie; pomimo całego pospiechu, niesposób było ukończyć przed końcem listopada, aż tu, jak wiadomo, w pierwszej połowie grudnia, tak coś około Niepokalanego poczęcia Najśw. Panny Marji, mrozy uderzyły. Robota była świeżo dokonaną i mróz wyciągnął kamienie, dno się podniosło, szpara się sformowała, i woda poszła nie tam gdzie trzeba. Komisja sekcji III. przekonała się o tem dostatecznie. Gdy nastanie pora ciepła, o łatwością da się wszystko naprawić, a że będzie miała dość czasu, aby się osiąść, usadowić należycie, to i wody dość będzie, bo mróz wtenczas nie zruszy dna z podstawy.

Co do mostu na szluzie stawu panieńskiego, to, jak każdy może się przekonać, dyle na moście potrzebnej są grubości. Komisja *ad hoc* wysadzona, poświadczyła to samo, i wszelka jest pewność, że most się nie załamie.

Dąbrowski. Co do dylów na moście, to rzeczywiście mówiłem na podstawie tego, co mi sąsiedzi mówili; daj Boże, aby nikt szwanku nie poniósł. Co zaś do studni, wyjaśnienia pana dyrektora jakoś mię nie zadowalają. Sam przyznaje, że wody tam bardzo mało; woda odchodzi tam jednym zaledwie strumieniem; woda odchodzi tą stroną, gdzie pan dyrektor kazał wyciupać 12 cali cegły (cicha wesołość). Pożal się Boże takiej roboty. Mnie się zdaje, że dużo pracy i kosztów trzeba, by dobrze naprawić. I nietylko tam ten jeden feler (jak że wody nie ma), ale są i inne. Spad naprzykład nie od studni, lecz ku studni jest zrobiony; przez to ludzie z mokremi nogami włażą na studnię, zablacają cembrowinę, a później, jak wiatr wionie, to wszystko to błoto leci do studni.

Przybyłowski jeszcze raz broni studni, a co do spadu, powiada, że naumyślnie dany jest na zewnątrz, aby podczas zimy nie formowało się wzgórze lodowate w okrąg rezerwoaru, aby tym sposobem ochronić ludzi od upadku i kalectwa.

Szemelowski. Sekcja II. ma przedstawić szanownej Radzie wniosek naglący, co do kolei Beskid-Stryj. Dr. Skwarczyński ma głos.

Dr. Skwarczyński. Wkrótce ma być zatwierdzoną żelazna droga Beskid-Stryj, i jak słychać, dyrekcja ruchu tej kolei ma być w Wiedniu. Każdemu wiadomo, na jakie straty i niedogodności kraj przez to będzie narażony. Uchwaliliśmy niedawno, aby posłać przedstawienie, gdzietrzeba, co do przeniesienia do Lwowa dyrekcji ruchu kolei czerniowieckiej, tożsamo dzisiaj należy się zrobić co do kolei Beskid-Stryj. I nietylko dyrekcja ruchu, ale i centralny zarząd powinien być u nas. Gdy inaczej będzie, na korzyść Austrji Niższej, a nie kraju naszego, przypadnie 10% podatku. Niech więc Rada wystosuje potrzebne petycje, gdzie trzeba do pomocy zawezwać Wydział krajowy i Izbę handlową, a do sporządzenia petycji niech wysadzi komisję, złożoną z p. r. Jasińskiego, dr. Kohna i mnie. Słyszałem, że w Węgrzech ma być osobne konsorcjum co do tej kolei, a u nas osobne; bardzo łatwo przeto, aby u nas był osobny zarząd centralny, a w Peszcie osobny.

Smolka. Kwestja ta była już poruszoną w ministerstwie. Ja sam byłem u pana ministra. Możemy mieć dobrą nadzieję. Lecz że, o ile mi wiadomo, rządowi wiele na tem zależy, aby kolej Beskid-Stryj w jak najkrótszym czasie była ukończoną, to wnosić wypada, iż zatwierdzenie owej nastąpi bardzo prędko. Trzeba więc się spieszyć z podaniem petycji.

Rada się zgadza na wszystko; wniosek sekcji II. przyjęty, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Dąbrowski referuje co do pisma dr. Smolki w sprawie dyrekcji kolei czerniowieckiej. Poświadcza, że pp. delegaci: Grocholski, Czajkowski, a mianowicie dr. Smolka, (na którego jako na posła miasta Lwowa załatwienie interesu zdali) zaraz po odebraniu pisma Rady we względzie przeniesienia do Lwowa dyrekcji ruchu kolei czerniowieckiej wystosowanego, gorliwie się zajęli tą sprawą. Dr. Smolka w parę dni po odebraniu pisma Rady, dał odpowiedź i to odpowiedź szczęśliwą. Doniósł on mianowicie, że jest wszelka pewność, że dyrekcja ruchu kolei czerniowieckiej będzie we Lwowie. Dr. Smolka zresztą sam jest teraz obecny w Radzie, niechże więc sam powie.

Smolka opowiada o swych wizytach u panów ministrów; wszędzie był bardzo przychylnie przyjęty i wszelkie poparcie uzyskał. Był i w zarządzie kolei Karola Ludwika, i tam tak samo; zarząd kolei Karola Ludwika doskonale czuje, że i dla tej kolei byłoby stratą i niedogodnością, gdyby Czerniowiecka kolej swą dyrekcję ruchu trzymała w Wiedniu. Nareszcie był też i w zarządzie centralnym kolei czerniowieckiej: ale tam nikogo nie zastał z głównych; powiedział tam tylko pewien urzędnik, że o ile się mu zdaje, projekt instalowania w Wiedniu dyrekcji ruchu zupełnie jest zaniechanym. Jest wszelka zatem pewność, że stanie się zadość słusznym wymaganiom miasta Lwowa.

Następnie na porządku dziennym stały wnioski sekcji IIgiej względem przekazania właściwemu komitetowi do stanowczego załatwienia niektórych spraw, tyczących się dóbr ziemskich, należących do gminy miasta Lwowa. Gdy rozpoczęto debaty nad tym wnioskiem, dr. Skwarczyński, poparty przez p. Schmita, długo się rozwodził nad niestosownością tego wniosku, dowodząc, że z przyczyny, iż się sprzeciwia teraźniejszemu regulaminowi, należy go odłożyć do czasu, gdy nowy regulamin zostanie ułożonym.

Po półtoragodzinnych sporach, w których brali udział między innemi pp.: Schmit, Wild, Boczkowski, Szemelowski, Grot i Jasiński, wniosek dr. Skwarczyńskiego upadł i już przystąpiono do uchwalenia ustępów wniosku sekcji IIgiej, gdy dla bardzo spóźnionej pory, posiedzenie zostało zamknięte.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** We wczorajszym numerze zaprzecza *Dziennik Polski* w kronice, jakoby brał wiadomości telegraficzne z *Gazety Narodowej*, a w tym samym numerze w „Ostatnich wiadomościach“ umieszcza znowu dwa telegramy z porannej *Gazety Narodowej*, których nie przyniósł ani *Czas*, ani *Kraj*. Powiada, iż *Dziennik Polski* podaje już pod rubryką „Sprawy zagraniczne“, „Francja“, to co *Gazeta Narodowa* przynosi w telegramach. Prawda istotna, bo *Dziennik* istotnie telegramy poranne *Gazety* pod tę rubrykę zwykle umieszcza, nie podając nigdy źródła, a pisząc: mamy telegramy i t. p.

Kto się raz na drogę fałszów i kłamstw puści, ten bezczelnością się potem ratuje.

O filii centralnego banku dla kredytu hipotecznego dowiadujemy się, iż jeszcze wątpliwą jest rzeczą, czy takowa będzie ustanowioną w Galicji. Niemcy bowiem, wchodzący do konsorcjum, opierają się temu.

Uchwalana w Radzie państwa kolej ze Lwowa na Stryj i Skole do granicy węgierskiej i ze Stryja do Stanisławowa dotąd jeszcze nie została nadaną żadnemu konsorcjum. Jeszcze nie ogłoszono konkursu a już utworzyło się 12 konsorcjów, które się o tę kolej ubiegać mają. Między tymi jest tylko dwa konsorcja, złożone z krajowców, a jedno mięszane. Konsorcjów zaś 9 utworzyli sami Niemcy.

O kolei Naddniestrzańskiej jakoś głucho teraz. Nie wiedzieć ile akcyj jest subskrybowanych, i kiedy i czy rozpoczuie się budowa.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że wiernokonstytucyjne stronnictwo w Radzie państwa wraz z swymi poplecznikami w świecie finansowym złożyło przed dwoma miesiącami znaczną sumę na subwencjonowanie pism prowincjonalnych, przychylnych centralistom; składki te odbywają się ciągle. Jak wiadomem było, już podczas ostatnich wyborów klika ta złożyła była do miliona złr. na agitacje wyborcze. Kwoty tej wówczas nie wydano całej, lecz wcielono ją po wyborach do funduszu, z którego centraliści subwencjonują swe pisma.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego** odbędzie się w niedzielę dnia 16. b. m. o godzinie 4. popołudniu. Na porządku dziennym: Uzupełnienie komisji terminologicznej — tudzież sprawa przystąpienia Towarzystwa prawniczego do komitetu terminologicznego.

— **Podpisany** imieniem wszystkich członków Czytelni miejskiej w Bieczu, poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem p. K. Wildowi, właścicielowi księgarni we Lwowie — publicznie najserdeczniejszą podziękę, za przysłanych w darze dla użytku pomienionej czytelni

kilkanaście tomów książek romaitej treści, wartości 15 złr. w. a. Biecz 12 kwietnia 1871.

Józef Krzanowski, bibliotekarz.

— (*A. B.*) **Drohobycz** 12. kwietnia. Miło mi bardzo dłnższe moje milczenie przerwać wymienieniem czynności, któremi nasza Rada miejska, w pierwszej połowie trjenialnych swych rządów udowodniła, jak wielce pojmuje trudności swego urzędowania. I tak zostanie fundowaną druga wyższa szkoła normalna bez wszelkiej wyjącznej cechy konfesyjnej. Odnowiono wieżę ratusza i sprawiono nowy zegar z tarczą transparentową, prócz tego ofiarowano dla gmachu gimnazjalnego nowy zegar wieżowy, a trzeci zegar ofiarowano dla wspaniałego gmachu bożnicy żydowskiej. Zakłada się obszerny ogród angielski dla spacerów i drugi ogród warzywny i owocowy celem kształcenia młodzieży w ogrodnictwie i sadownictwie. Rynek i główniejsze ulice zaopatrzone zostaną w chodniki z trembowelskich płyt ułożone. Straż ogniowa została zreorganizowaną i śmiało może iść w zawody z innemi strażami, czego dowodem ostatnie dwa pożary, liczba latarń została w trójnasób pomnożoną. Rządy ciała moralnego nie mogą nigdy rozwijać swych czynności z taką szybkością jak osoby prywatne, zawsze jednak widać, że Rada dąży ku lepszemu. Mniemam więc, że powyższe fakta zadają kłam różnym korespondencjom, jakoby miasto nie czuwało nad porządkiem i wygodami swych mieszkańców. W korespondencji z Borysławia z d. 20go marca r. b. podał wiadomość o nieporządku na tamtejszej poczcie, która z rzeczywistością w najzupełniejszej stoi sprzeczności, jestem bowiem w tem miłem położeniu to nieuzasadnione doniesienie o tyle sprostować, że ta korespondencja wywołała w kołach z pocztą borysławską w nieustannych zostających stosunkach, najsłuszniejsze oburzenie, i zniewoliła reprezentację gminy Borysławia, jak niemniej najznakomitsze firmy borysławskich przemysłowców do przesłania dyrekcji poczt we Lwowie obszernego sprostowania tej korespondencji i wyrażono życzenie, ażeby niesłusznie i tendencyjnie spotwarzonego ekspedytora, który z największą sumiennością, z użyciem nawet pozaobowiązkowych godzin dla dogodności publiczności pracuje, na tej posadzie stale zatrzymanym został.

— **Na prośbę** Bertolda Biegnera, przeora i przełożonego konwentu braci miłosierdzia i szpitalu w Krakowie, tudzież magnusa Groera, przeora i przełożonego konwentu braci miłosierdzia i szpitalu w Zebrzydowicach, przedłużyło c. k. namiestnictwo przyzwolenie do zbierania kwesty w Galicji i w Krakowskiem na rzecz szpitali przez nich utrzymywanych na dalsze trzy lata, mianowicie do 2go marca 1874.

— **Pożar w Kozłowie**. Jakieś nieszczęście zawisło nad Kozłowem. Co roku prawie musi stać się pastwą płomieni kilka lub kilkunaście domów. Dnia 10. na 11. bm. mieszkańców spokojnie śpiących zbudził między godziną 10tą a 11tą w nocy żałośny dźwięk dzwonu. Mieszkańcy spostrzegli łunę ogniową nad tutejszem miasteczkiem wiszącą. Płacz i zgiełk kobiet i dzieci dolatywał ich uszów. Odważniejsi i reszta innych obywateli przybiegłszy na miejsce pożaru, zobaczyli dom Izaaka Wiezeltiera w płomieniach, których niecny zbrodniarz, podłożywszy ogień w szopie przy tymże domu znajdującej się, był sprawcą. Igraszka czy zła wola podpalacza doprowadziła do tego, że obecnie 44 domów mieszkalnych z budynkami gospodarskiemi, a między niemi synagoga żydowska, stały się pastwą płomieni — a prawie sto rodzin znajduje się bez dachu, chleba i odzieży, bo niektórzy ledwo w koszuli zdołali umknąć z płomieni. Wszelki ratunek dla wiatru zachodnio-północnego był niemożebnym. Tego roku jest ten pożar drugim z porządku.

Zwierzchność gminna udała się natychmiast do Wydziału powiatowego i starostwa z wezwaniem zarządzenia składek na rzecz pogorzelców, które to władze składki niezawodnie zarządzą. Oby i administracje dzienników krajowych poszły w ich ślady!

— **Członkowie Towarzystwa aptekarskiego** we Lwowie zapytują się Wydziału czy memorjał do Rady państwa przeciw zastosowaniu wolności przemysłowej do aptekarstwa wystosowanym został, jaką drogą i w którym czasie? gdyż jak z dosłownego stenograficznego sprawozdania z rady państwa z dnia 31. marca r. b. dowiadujemy się przy zapadłej tamże uchwale, w tejże kwestji gdzie petycja o zaprowadzenie wolności, jednogłośnie upadła, a całą sprawę rządowi do rozstrzygnięcia przekazano z poleceniem reformy farmacji wraz z petycjami dotyczącemi z wszelkich stron Austrji, niema mowy o petycji stowarzyszenia aptekarzy z Galicji, więc widać iż petycji tej nie podano.

— **Polak zamordowany przez Moskala.** Medjolańska *Perseveranza* opowiada straszny dramat, jaki miał miejsce dnia 31. marca r. b. w jednym z hoteli tamtejszych.

Tego dnia około południa dwaj cudzoziemcy jadący z Genuy przybyli do Medjolanu i stanęli w jednym hotelu. Obaj pełni dystynkcji zameldowali się: jeden jako Jan Krassowiski (nazwisko wyraźnie przekręcono, może być Krasuski), Polak, wieku lat 36; drugi jako Kauntonzoff (czy nie Kutuzow?), Moskal, lat 46. Ten ostatni mówił w samej rzeczy po francusku z moskiewskim akcentem. — Właściciel hotelu dał pierwszemu pokój na pierwszem piętrze nr. 4 *a*, drugiemu zaś na drugiem piętrze pokój nr. 2 *a*. Około godziny drugiej widziano Kauntonzoffa chodzącego do pokoju swego towarzysza i nie ...go wychodzącego z nim razem. O godzinie 9tej wieczorem Kauntonzoff zeszedł ze swą torbą podróżną na dół i powiedział do kelnera hotelowego: „Jestem zmuszony natychmiast wyjechać a sprawy nader ważnej; ale ja wrócę. Nie budź mojego przyjaciela, bo on śpi.“ Dał mu 5 centów na piwo, wsiadł do omnibusa hotelowego i udał się na dworzec kolei żelaznej. Niewiadomo, czy obrał pociąg do Genuy czy do Turynu idący; faktem jest, że wyjechał.

O dziewiątej wieczorem jakiś komisant z magazynu przychodzi do hotelu i pyta o p. Krassowiskiego, któremu miał odnieść paczkę. — Kelner idzie na górę i puka, ale nie dostaje odpowiedzi. Domyślając się jakiegoś nieszczęścia, przywołuje gospodarza domu. Drzwi były zamknięte, a klucza nie było w zamku. Usiłowano dostać się innemi drzwiami, lecz i te były zamknięte i zatarasowane od wewnątrz. Sprowadzono ślusarza, otworzono drzwi; okropny widok przedstawił się oczom przytomnych: Krassowicki leżał na swem łóżku w majtkach i w koszuli. Miał twarz skrzywioną, a szyję ściśniętą powrozem, którym go uduszono; nos był poraniony.

Zawołano miejscowego lekarza, kawalera Capelli. Ten zaopiniował, że śmierć nastąpiła przed kilkoma godzinami, i że położenie trupa wykluczało wszelką myśl o samobójstwie.

Krassowicki zdawał się silnym i tęgim mężczyzną. Przypuszczają, że musiano mu dać zażyć silnego jakiegoś narkotyku i że go we śnie uduszono. Nie znaleziono klucza od pokoju; morderca zabrał go zapewne z sobą.

Na nocnym stoliczku ofiary, leżało kilka guldenów i kilka sztuk srebrnych rosyjskich, przedstawiających nieznaczną sumę. Zresztą żadnych innych kosztowności, ani zegarka, ani klejnotów, wyjąwszy złotych guziczków u rękawów i na przodzie koszuli zamordowanego. Kartka z kolei żelaznej przylepiona na kuferku była zdarta.

Moskiewski ambasador we Florencji został zawiadomiony telegramem o tym wypadku, a tej nocy sąd udał się na miejsce, dla zarządzenia śledztwa według prawnych przepisów.

Polecono ścigać i aresztować Kauntonzoffa.

— **Strzechy** zeszytu IV. treść jest następująca: Noe królewska, Powieść J. Zachariasiewicza (ciąg dalszy.) Poległemu w walce pod Dijonem, Poezja przez J. Zb. (z ryciną K. Młodnickiego.) Wspomnienia z Szwajcarji i Włoch przez J. Gordona (ciąg dalszy.) Chrystus na krzyżu, rycina podług obrazu malarza włoskiego Carlo Dolci. Karykatury. Szkice humorystyczne przez Win. Sarneckiego. Zakład narodowy imienia Ossolińskich przez Ł. T. (z ryciną.) Z albumu Teofila Lenartowicza. Poezje. Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata. Kącik humorystyczny *Strzechy*. Rebus obrazkowy (rycina K. Młodnickiego.) Uwiadomienie o składce dla rannych Francuzów.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę dnia 15. kwietnia b. r. o godzinie 6. odbędzie sekcja dla prawa pozytywnego zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z ruchu literackiego i naukowego na polu prawa cywilnego. — Adw. dr. Czemeryński: Wypadki praktyczne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*R*) *Lwów, 11. kwietnia.* (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej*). — (Dokończenie).

Ceny rzepaku spadły znacznie w ostatnim tygodniu, gdyż popyt za granicą na ten artykuł osłabł, a w tym roku spodziewać się można pomyślnych zbiorów. W ostatnich ośmiu dniach wysłano z Galicji około 900 cetnarów rzepaku. Połowa z tego pochodzi z Moskwy. — Handel wełną był nieożywiony. Fabrykanci zachowali się wyczekująco, gdyż spodziewają się, że niezadługo dostaną lepszej wełny po niższych cenach. Na wełnę średniego gatunku był jeszcze dość żywy popyt, a ponieważ na składach tutejszych były już bardzo małe zapasy tego artykułu, więc i ceny nie spadały. Za cetnar wełny bardzo dobrego gatunku, płacono 165—170 złr., za cetnar wełny średniego gatunku 135—135 złr. — Ruch w handlu szmatami był w ostatnim tygodniu normalny. Z prowincji dowieziono znaczne zapasy szmat a fabryki czeskie i austrjackie zakupowały je przez swoich ajentów. Za cetnar szmat średniego gatunku, płacono 6—7 złr. Dość znaczne zapasy pierza odeszły w ostatnim tygodniu z Galicji do Saksonii. Z Brodów wysłano do Lipska i Pragi około 300 cetnarów pierza, nadesłanego z Moskwy. — Znacznie osłabł ruch w handlu jajami z powodu świąt, które zwiększyły lokalną konsumcję. Po świętach spodziewać się można, że ruch w handlu jajami ożywi się napowrót. Popyt z Prus bowiem jest zawsze bardzo wielki a w Tarnopolu znajdują się już znaczniejsze zapasy, przeznaczone do przesyłki. — Do górnego Szląska wywieziono w ostatnim tygodniu 300 cetnarów masła. Za cetnar płacono 55 złr. Ruch w handlu tym artykułem osłabł także, chociaż popyt był wielki. Powodem tego zjawiska były także święta, które zwiększyły lokalną konsumcję. — Popyt na groch był bardzo silny. Prusy bowiem zakupują ciągle znaczne zapasy grochu dla wyżywienia wojska. W ostatnich ośmiu dniach wywieziono z Galicji do Prus 1200 cetnarów grochu, z czego połowa przypada na targ Tarnopolski. Z Moskwy przywieziono do Brodów około 200 cetnarów grochu. Za 200 ft. grochu płacono 5. złr. 80 c. — 9 złr. 20 c. W ostatnim tygodniu wywieziono z Galicji dużo drzewa okrętowego i budulca. Koleje żelazne zagraniczne kupują drzewo dębowe. Drzewo okrętowe transportowano do Gdańska. — Handel naftą ograniczył się w ostatnim tygodniu tylko na konsumcję. Z Drohobycza przywieziono do Przemyśla około 400 cetnarów nafty. Kupcy morawscy kupowali wosk ziemny. Za naftę 40 do 45° płacono 13 złr. — 14 złr. 50 c. — W handlu skórą nastąpiła stagnacja, gdyż wobec zbliżającego się lata, ceny bardzo znacznie spadają a z powodu ciągłych niepokojów na zachodzie, wielkie zapasy tego artykułu nie mogły być wysłane w miejsca przeznaczone.

Ruch w handlu zbożowym był w ostatnim tygodniu normalny. Pora obecna sprzyja bardzo zasiewom zimowym a gospodarze wiejscy spodziewają się, że tegoroczne żniwo wypadnie pomyślnie. Z tego powodu kupcy nie robią wielkich zamówień, i spodziewają się, że ceny jeszcze więcej spadną. W Brodach, Tarnopolu, Jarosławiu i Rzeszowie, dokąd przy lepszym stanie dróg prywatnych dowieziono znaczne zapasy zboża, popyt z zagranicy był słaby a młyny krajowe także nie kupowały. Do Tarnopola przywieziono w ostatnim tygodniu około 24.000 cetnarów a do Brodów 10.000 cetnarów żyta i pszenicy. Wszyscy spodziewają się, że poświętach znacznie ożywi się ruch w handlu zbożowym.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 10 złr.; żyto 180 f. 6 złr. 50 c.; jęczmień 158 f. 5 złr.; owies 110 f. 3 złr. 70 c. Dowóz był znaczny. Tarnów: pszenica 190 f. 10 złr. — 10 zł. 50 c.; żyto 180 f. 6 złr. 25 c. — 6 zł. 50 c., jęczmień 156 f. 5 złr. — 5 zł. 25 c.; owies 110 f. 3 złr. 75 c. Dowóz był nieznaczny, ruch był słaby, ceny niestałe. Dębica: pszenica 190 f. 10 złr. 25 c.; żyto 180 f. 6 złr. 30 c.; jęczmień 155 f. 5 zł. — 5 zł. 25 c.; owies 110 f. 3 złr. 60 c. Na żyto i pszenicę był wielki popyt. Na jęczmień nie było popytu. Rzeszów: pszenica 190 f. 10 złr.; żyto 180 f. 7 złr.; jęczmień 155 f. 5 złr. 50 c.; owies 110 f. 4 złr., wyka 180 f. 6 złr. 60 c. Na żyto i pszenicę był popyt. Jarosław: pszenica 190 f. 10 złr. 20 c.—11 złr. żyto 180 f. 5 złr. 8 c. — 6 złr. 40 c.; jęczmień 156 f. 4 złr. 20 c. — 4 złr. 40 c.; owies 110 f. 3 złr. 10 c.—3 złr. 50 c. Dużo żyta i pszenicy wysłano do Lipska i Wrocławia. Przemyśl: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c.; żyto 180 f. 6 złr. 20 c.; jęczmień 155 f. 5 złr. 20 c.; owies 110 f. 3 złr. 60 c. Brody: pszenica 190 f. 8 złr. 20 c. — 8 złr. 80 c.; żyto 180 f. 4 złr. 70 c. — 4 złr. 90 c.; jęczmień 156 f. 5 złr. — 5 złr. 25 c.; owies 110 f. 2 złr. 85 c. — 3 złr.; groch 200 f. 5 złr. 80 c. — 6 złr. 20 c. Na żyto, pszenicę i groch był popyt znaczny. Tarnopol: pszenica 190 f. 8 złr. 80 c. — 9 złr.; żyto 180 f. 4 złr. 90 c. — 5 złr.; jęczmień 154 f. 5 złr.; owies 110 f. 2 złr. 90 c. Na targ przywieziono dużo żyta i pszenicy.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 760 wołów, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 40 wołów.

Obrót tygodniowy na targu wrocławskim. W pierwszej połowie tygodnia było powietrze bardzo nieprzyjemne; mieliśmy i deszcz i zawieje śnieżne, a nocą kilka stopni mrozu. Od czwartku znów piękna zapanowała pogoda, ale noce zawsze jeszcze dosyć są mroźne. Stan Odry dla żeglugi bardzo pomyślny; płacą frachtu za wyspel (2125 ft.) zboża do Szczecina $3^2/_3$ tal., do Berlina $3^5/_6$ tal., do Hamburga $4^5/_6$ tal.

Wiadomości z zagranicy przyniosły nam bardzo chwiejne, a po części nawet zniżone ceny; pomimo tego targ nasz stale się trzymał i oddawców po cenach zniżonych niewielu było. Przypisać to należy wzrastającej obawie, że uporczywe nocne przymrozki szkodliwe na zasiewach pozostawią skutki. Obrotu zresztą wielkiego — jak zwykle bezpośrednio przed świętami — nie było. Dowóz także tylko był średni.

Pszenica biała za 85 ft. 82—95 srg., za 100 kilogr. $6^1/_2$ — $7^8/_{15}$ tal.; żółta za 85 ft. 80—93 srgr., za 100 kilogr. $6^1/_3$—$7^1/_3$ tal.

Żyto za 84 ft. 60 — 64 srgr., za 100 kilogr. $4^3/_4$ — $5^1/_{12}$ tal. — Na terminą bardzo stałe; notowano za 2000 ft. na kwiecień-maj 50 tal., na maj-czerwiec 51 tal., na czerwiec-lipiec 52 talary.

Jęczmień za 74 ft. 47—54 srgr., za 100 killogr. $4^1/_4$—$4^{13}/_{15}$ tal.

Owies poszukiwany, 50 ft. 32—36 sgr.

Groch za 90 ft. 72—76 sgr.

Wyka za 90 ft. 58—60 sgr.

Łubin za 90 ft. żółtego 43—46 srgr., niebieskiego 42—45 srgr.

Konicz — bardzo trudna sprzedaż, a notowanie więcej *pro forma*; obrót bowiem tak był mały, że o cenach ustalonych mowy być nie może. Za 100 ft. białego 14—20 tal., czerwonego 12—18 tal.

Ziarna olejne za 150 ft. brutto rzepiu zimowego 230—242 srgr., rzepiku zimowego 230 do 242 srgr., lat. 180—210 srgr.

Okowita za 100 kwart 80 stopni Trall. loco $15^3/_5$ tal. got. $15^9/_{10}$ tal. list. Na maj-czerwiec $16^1/_5$ tal. na lipiec-sierpień 17 tal. list.

Banknoty austrjackie na tutejszej giełdzie notowano wczoraj $81^1/_8$ tal. za 150 złr. banknoty rosyjsko-polskie $79^3/_4$ tal za 90 rsr.

Dom pośrednictwa rolniczo-przemysłowo-handlowy.

T. Sadowski i M. Sokolnicki
w Wrocławiu.

Księgosusz. Przed upływem miesiąca marca b. r. ustał księgosusz w Bucniowie, w Zarubincach i w Nowosiółce, wybuchł zaś w Zagrobeli w pow. tarnopolskim.

Obecnie zaraza ta istnieje w dwóch miejscowościach powiatu tarnopolskiego, gdzie w 5 zagrodach między 783 sztukami bydła rogatego 13 sztuk zachorowało, z których 8 padło, a 5 ubito, a oprócz tego 53 sztuk o zarazę podejrzanego zarznięto.

Nowa metoda do próbowania metalów. G. Bischoff otrzymał w Niemczech patent dla metody próbowania metalów, która się na tem zasadza, że ilość zgięć, które blacha pewnego metalu wytrzyma aż do przełamania się, stanowi o jego stosunkowej wartości. Przekonano się np. że czysty cynk da się tam i napowrót 100 razy zgiąć zanim się przełamie; najgorszy wytrzymał tylko 19 zgięć.

Przewodnika ekonomicznego nr. 15. zawiera: Od redakcji. O piwowarstwie III. IV. Kwestje ubezpieczenia w Anglii. Emisje w roku 1870. Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Tabelka kursowa.

Telegraficzny przyrząd Phelpsa zaprowadzony na giełdzie nowojorskiej i różnych zakładach bankierskich tamże istniejących, odbija treść depeszy nie tylko na stacji, do której jest wysłaną, ale także i na stacji skąd się oddaje. Tym sposobem telegrafista natychmiast dostrzega błąd popełniony. Na stacji odbierającej depeszę nie potrzeba nawet telegrafisty, albowiem przyrząd sam drukuje i odkłada depeszę.

Warszawa 11. kwietnia. Listy zast. serji 1. 4% 90 rs. 29 k. — 89 rs. 79 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.46 — 88.81. Listy zastawne z r. 1869 88.17 — 87.83. Listy likwidacyjne 4% 73.31 — 72.98. Poż. lot. z 1864 5% 144.50. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 141.50. — 00.0. Akcje kolei warsz.-wied. 71.50. — 70.75. Akcje kolei warsz.-bydg. 68.00. — 00.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 000.0. — 00.0. Akcje kolei łodzkiej 000.00 — 00.00. Weksle na Wied. za 150 z. 94.35 — 00.00.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety lwowskiej z d. 13. kwietnia z nr. 83.

Konkursa. Na posadę urzędnika policji, rewizora w mieście Drohobyczu z płacą 500 zł. w. a. z prawem do emerytury podług norm rządowych z mundurem i wolnem pomieszkaniem rozpisuje gmina m. Drohobycza w przeciągu czterech tygodni od daty 1. kwietnia do l. 1649. Posada konceptowego praktykanta przy urzędzie gminnym w Drohobyczu z rocznem adjutum 300 zł. w. a. Podania wnieść należy na ręce burmistrza do czterech tygodni od dnia 1. kwietnia do l. 1181. Na posadę lekarza miejskiego doktora medycyny z płacą 600 zł. w. a. i prawem na emerytury podług norm rządowych. Warunek jest, że lekarz miejski bez zezwolenia miejskiej reprezentacji ubocznych posad przyjmować nie może. Termin do czterech tygodni od dnia 1. kwietnia do l. 1181 na ręce burmistrza.

Ogłoszenie. Od 20. kwietnia br. zmienia się dotychczasowe poczty posłańcze Gorlice-Konieczna cztery razy w tygodniu na codzienne, a równocześnie rozciąga się takowe aż do Zboro w Węgrzech w celu połączenia ich z pocztami między Preszowem kursującemi.

Lwów d. 14. kwietna. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.50—09.60, żyta 160 fnt. 5.20.—5.25, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 150 funtów 4.50—4.80, hreczka 140 fnt. 4.25—4.50, owies 100 fnt. 3.20—3.25, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.25, groch 6.75—7.50 złr., soczewica 180 fnt. 8.00—.08.25, fasola 180 fnt. 8.50—.09.25, jagły 180 fnt. 12.50—13.75, koniczyna 180 ft. 53—58 złr., rzepak zimowy 150 funtów 14.50—15.00 złr. rzepak letny 150 fnt. 12.50—13.00 złr., lnianka 150 funt. 9.50—10.00 złr., siemię konopne 120 funt 5.25—5.40, siemię lniane 150 fnt. 9.00—9.50, anyż rosyjski ctn. 21.00—21.50 złr., anyż płaski ctn. 18.50—19 złr., kminek 100 fnt. 16.00 17.00 złr. len 100 fnt. 14.—23 złr., konopie 100 fnt. 13 18.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50—27.00 złr., miód patoka 100 funt 24.50—25., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—118 złr., wosk żółty wiejski 105—110 złr., potaż słomiany 100 fnt. 11—11.50 złr., potaż drzewny 100 funt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 28—29, olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 31—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 23—24.00 zł., olej konopny surowy 100 fnt. 23.50—24 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 29.50—30 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00—00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr. łoju 100 funt. 30—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.25 18.50 (Z Izby handlowej.)

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal 13. kwietnia (czwartek popopołudniu). Zwycięzkie doniesienia dzienników paryzkich są zmyślone. W środę nie było żadnej bitwy, a i dziś nie nadeszło żadne doniesienie o walce.

Thiers przyjmywał wczoraj delegatów unii republikańskiej. Zdaje się, że uda się próba pojednania.

Wszystkie prowadzące do Paryża linie kolejowe obsadziły wojska rządowe.

(*Od prywatnych korespondentów.*)

Paryż 13. kwietnia. Redutę Chatillon znowu zdobyto na wojskach wersalskich.

Wersal 13. kwietnia. Tutaj odbywa się coraz większa koncentracja wojsk. Mac-Mahon przenosi główną kwaterę do Ville d'Etange.

Londyn 13. kwietnia. Do „Times“, z Paryża dnia wczorajszego telegrafują: „Na południowe forty uderzyło 15 000 żandarmów i dawnych papiezkich żuawów. Wzdłuż linii tych fortów ustawiono 80 tysięcy gwardji narodowej. Wojska wersalskie, które podstąpiły aż pod „Glacis“ fortu Issy, wpadły w ogień krzyżowy z fortów Montrouge i Issy, i zostały z wielkiemi stratami odparte.“

(*Z biura: Internationales*).

Trydent 13. kwietnia. Deputację z miast południowego Tyrolu, przedstawiającą życzenia autonomii, cesarz przyjął przychylnie. Przyjmując memorjał, odpowiedział cesarz, że będzie się starał o wymierzenie sprawiedliwości uprawnionym życzeniom kraju.

Wersal 13. kwietnia. Główna kwatera Mac-Mahona jest w Ville d'Etange. Bardzo gorliwie koncentrują wojska do ogólnego ataku na Paryż. Thiers, pewny zwycięztwa, odrzuca propozycje ugodowe.

Paryż 13. kwietnia. Jenerał Dąbrowski z powodu szczęśliwych i zręcznych operacyj i wielkiej odwagi osobistej, staje się coraz większym ulubieńcem ludu. Obecnie oblęga most Neuilly. Bombardowanie w tej chwili bardzo gwałtowne. Komuna wytoczyła proces o zdradę stanu przeciw Bergeret'owi i Assy'emu.

Konstantynopol 13. kwietnia. Essad-Basza wyjechał do Berlina z własnoręcznem pismem sułtana. Ali-Basza żąda od kurji rzymskiej cofnięcia buli papiezkiej, naruszającej prawa zwierzchnicze sułtana.

(*Z Correspondenz-Bureau*).

Wersal 13. kwietnia (wieczór). Delegowani unii republikańskiej powrócili do Paryża. „Agence Havas“ dowiaduje się, iż rząd wersalski jako pierwszy warunek do podjęcia rokowań stawił im złożenie broni w Paryżu, za co przyrzekał nie odbierać życia przywódzcom, wyjąwszy morderców. Zawotowana przez Zgromadzenie narodowe ustawa municypalna musi być także i do Paryża zastosowaną.

Co do utrzymania republiki ponowiono zapewnienia Thiersa, dane w Zgromadzeniu narod. i oświadczenia „Journal officiel“.

Od 48 godzin otrzymały fort Valerien i wojska wersalskie rozkaz niezaczepiania lecz ograniczenia się jedynie do odparcia zaczepki.

Schoelcher udał się do Paryża dla przedstawienia wniosków rządu wersalskiego.

Wiadomości z Paryża nie są jednak tego rodzaju, ażeby można spodziewać się, iż usiłowania ugodowe się powiodą.

Paryzkie dzienniki zachęcają ludność do wytrwania fantastycznemi biuletynami zwycięzkiemi. Assy puszczony na wolność, Bergeret jeszcze uwięziony.

(*Od prywatnego korespondenta.*)

Wiedeń 14. kwietnia. Półurzędowe pisma tutejsze oświadczają, iż wieść o wykryciu jakiegoś tajemnego związku niemieckiego jest tylko złośliwym wymysłem dziennikarskim.

Cesarzowa przesłała hr. Andrassemu z Meranu telegrafem powinszowanie imienin.

(*Z biura Internationales.*)

Florencja 14. kwietnia. Minister wojny wydał rozkaz uzbrojenia w 40 dniach fortecy Susy, położonej u granicy Francji.

Paryż 14. kwietnia (w południe). Odciętych pod Courcelles 2000 wojsk wersalskich wzięli powstańcy do niewoli.

Komuna odrzuciła warunki ugodowe Thiersa.

Jenerał Dąbrowski dotąd utrzymuje się w Neuilly i Asnieres.

Lille 13. kwietnia (wieczór). Armia zachodnia jenerała Ducrota, utworzona z wracających z niewoli żołnierzy, ruszyła w pochód ku Paryżowi.

Bukareszt 14. kwietnia. Książę rumuński jest pewny, że bez pomocy obcych wojsk utrzyma porządek. Zajęcie więc kraju przez wojska obce nie nastąpi teraz.

Lwów, z Izby handlowej dna 14. kwietnia

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	262 25	263 25
" Lwow.-Czern. Jassy	182 00	153 00
Banku hip. gal z wpł. 50%	117 50	119 00
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 50	83 00
Tow. kred. gal. 4% w. a	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 6%	87 90	88 30
Gal. zakl. kred. włość.	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 87
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	09 88	09 97
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 50	123 75
Wiedeń d. 14. kwietnia.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 80	58 90
" " " srebrem	68 70	68 80
Pożyczka ost. z r. 1839	282 50	283 50
Pożyczka loter. z r. 1854	89 50	90 00
" " " 1860	96 30	96 50
" " " 1864	125 25	125 50
" podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 50	123 00
Oblig. indemniz. gal.	74 60	75 00
" " bukow.	72 00	72 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	266 50	267 00
Centralny bank	84 50	85 00
Kredytowy zakład	275 60	278 00
Franko Austrjackie	113 00	113 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	118 00	118 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	729 00	731 00
Vereinsbank	108 00	108 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	80 80	81 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 75	30 25
Akcje kolejowe.		
Alfoldzka	173 50	178 75
Karola Ludwika	260 00	260 50
Północna Ferdynanda	2222 00	2227 00
Franciszka Józefa	196 25	196 75
Lwowsko-Czerniow. Jassy	181 50	182 00
Rudolfa	161 25	161 75
Siedmiogrodzka	169 50	170 00
Staatsbahn	414 00	415 50
Południowa	182 80	18[illegible] 00
Tramway wied.	214 00	214 50
Łupkowska	162 00	162 50
Węgierska północno wsch.	158 50	159 50
" wschodnia	86 00	86 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościańsk. galicyjski	87 75	88 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71 75	72 25
" " " 5%	82 00	82 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
" " 5% w. a.	92 70	92 90
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	106 75
" w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alfoldska kolej	88 90	89 20
Ferdynanda północna	104 40	104 60
Karola Ludwika dawn.	104 00	104 00
" " z r. 1867	101 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
" " z III. em.	83 00	83 50
Rudolfa	90 00	90 25
Siedmiogrodzkiej	89 25	89 75
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	138 50	139 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	94 50	95 00
Elżbiety nowa	102 00	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
" " w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	162 25	162 75
" Rudolfa	14 50	15 20
" Stanisławowskie	23 00	25 00
" Keglevich	14 00	16 00
" hr. Palfy	25 00	29 00
" ks. Salm	38 00	40 00
" hr. St. Genoi	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz	19 00	20 00
" Waldstein	18 00	20 00
" ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	92 20	92 25
Paryż 100 frank.	48 25	00 08
Londyn 10 ft. szter.	125 40	125 50
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	104 00	104 00

Kursa wiedeńskiej Giełdy z dnia 14. kwietnia 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Franko-austr. 114.00 Węg. kredyt. 95.50. Anglo-austr. 277.00. Unionsbank 270.00. Ak. Karola-Ludwika 266.00. Kolej siemdmogr 169.00 Kolej południowa 181 10. Alföld 174.00. Kolej państwowa 413.50, Węg. Nordost 159.00. Kolej północna 219.75. Rudolfa 161.25. Węg. Ostb. 86.25. Indemn. gal. 74.25. Losy z roku 1864 —.—. Usposobienie: stałe.

godz. 6 minut 5 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 93.25. Akcje kredytowe 276.50. Akcje banku anglo-austr. 277.00. Bank obrotowy 164.00. Akcje Karola Ludwika 266.25. Kolej południowa 181.30. Franko-austr. 114.00. Akcje banku ludowego 58.00. Akcje banku budowniczego 82.40. Akcje banku centralnego 59.50. Kolej Elżbiety 220.50. Akcje banku związkowego 240.—. Napoleondor 9 97. Kolei Łupkowska 161.00. Usposobienie mało interesu.

Berlin. Galizier 106.$^5/_8$. Ruble papierowe 79.$^1/_4$. Akcje kredytowe 149.$^3/_4$. Lombardy 97.$^1/_8$. Kolej państwowa 224.$^5/_8$. Koleje rumuńskie 48.$^3/_8$. Banknoty austrjackie 81.$^1/_4$. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 95, żyto 64, owies 36.

L. 1490.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Kołomyi, opróżnioną została posada Sierżanta policyj miejskiej, z płacą roczną 200 złr. w. a. wolnem pomieszkaniem, zimowym opałem i mundurem.

Chcący się ubiegać o tę posadę, mają się wykazać, świadectwem odbytej służby jako podoficer (sierżant) w c. k. wojsku, kwalifikację przez czas odbytej służby, umiejętnością języka polskiego i pisania, szczególnie uwzględnionym będzie, kto się wykaże umiejętnością służby pompierskiej i policyjnej.

Powyższe podania mają być w przeciągu dni 14. od pierwszego ogłoszenia w gazetach, do tutejszego Magistratu wniesione. 1796 1—3

Z Magistratu miasta Kołomyja dnia 7go kwietnia 1871.

Do sprzedania

Nasienie olbrzymich pastewnych cukrowych buraków po 12 złr. korzec z opakowaniem

w Zastawcach

1780 3—3 poczta Podhajce.

Prawdziwy francuski

Gutaperchowy papier

(Cautschouc Bandruche) 2—6

poleca **M Israel junior, Cöln a/Rhein.**

Ortopedyczny ZAKŁAD LECZNICZY

dr. Henr. R. von Weil

w Währing

(pod Wiedniem) Stiftgasse 3.

Zwierzchność tego instytutu przebywa w samym zakładzie i prowadzi cały zarząd. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywień i skoszlawień ciała, przekształceń i zapaleń kości i stawów, skróceń i skurczeń żył, bezwładności i osłabienia muskułów. Osobom osiokującym się cierpiącymi pozostawia się bezwarunkowa swoboda co do wyboru lekarzy doradczych.

Staranne pielęgnowanie i wytywienie wychowańców, tak w spólnych jak i osobnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyk. — Bliższe umowy, narady, programy i warunki przyjęcia w Zakładzie. 1383 3—5

Z powodu wyjazdu są do sprzedania używane: 1795 1—3

Meble i Fortepian.

Bliższa wiadomość przy ulicy Frenela Nr. 688 w domu W. P. **Tarnawieckiego** na prawo na dole.

Młody człowiek

obeznany z gospodarstwem rolnem, uzdolniony również do prowadzenia rachunków obecnie na posadzie, poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły pod J. M. post. restant. Jezierna-franko. 1785 2—3

Opróżniona posada.

Jeneralna ajencja w jednym dobrze zaprowadzonym zakładzie ubezpieczeń na życie dla królestwa Galicji, z siedzibą we Lwowie jest bezzwłocznie do zajęcia.

Kompetenci, którzy w zawodzie ubezpieczeń na życie są dobrze oznajomieni, z korzyścią pracowali, i udowodnią świadectwami, że się w tej gałęzi energicznie zajmowali, raczą pisemne oferty podać pod adresem: **R. B. 402.** An die Annoncen-Expedition von Haasenstein & Vogler w Wiedniu. 1781 3—3

Atrament do znaczenia

niezmyty

jest niezbędnym dla hotelów, traktyjeników, zakładów kąpielowych, zakładów i dla każdego domu, gdyż zapomocą tegoż znaczy się w przeciągu godz. 1000 sztuk bielizny, przeto odpada haftowanie.

Flakonik atramentu do znaczenia 1 złr.
„ „ „ więk. 3 „

Pieczątka do znaczenia o 2ch literach 30—80 ct.
„ w monogramie 90 c. do 1 80

Cyfra do numerowania . . . . . 6 ct.
Poduszka z penzlem . . . . . 10 ct.

Dla dogodności P. T. Publiczności utrzymuję wszystkie litery w zestawieniu, jakoteż stemple na składzie. 1714 4—20

Roboty graverskie załatwiają się po najtańszych cenach.

100 ark. papieru listowego lub 100 kopert po 35, 55 i 95 ct., gruby ang. żyłkowany 1 złr. 10 ct., 100 monogr. drukowanych na papierze lub kopertach 45 ct., 100 kart wizytowych 65 ct. 85 i 1 zł. 25 c. 1000 marków do pieczętowania pięknie wykonane 2 złr. 50 c.

Powyżej wymienione artykuły, za jakość których się ręczy, są jedynie do nabycia za pobraniem pocztowem:

Bettelheim Weinburggasse 23 w Wiedniu.

Pod zaręczeniem

za dobroć towaru

po najniższych cenach sprzedaje Szanownym miłośnikom palnej broni

Jan Nowotny,

fabrykant palnej broni w Pradze.

SKŁAD w ulicy owocnej (między Przykopem a Ferdynandowską pod liczbą 5 nowa.

FABRYKA w mennicznej połaci (na Porzeczu) pod białym łabędziem.

Najnowsza palna broń przezemnie wyrabiana, a mianowicie: CENTRAŁKI, LANKASTROWKI, JEHLOWKI, LEFOSZOWKI zostały z powodu praktyczności swojej tak w kraju jak i za granicą uznane za najprzydatniejsze i najskuteczniejsze

Główne zalety tych systemów są: bardzo wygodne nabijanie, pewność i doniosłość strzału, szybkie i łatwe rozbieranie składu, gdy takowe czyszczenia wymagają, a mianowicie:

DUBELTOWKI bardzo silne i doskonale złożone, rozmaitego kalibru całkiem własnego wyrobu po 80, 90, 100, 110, 120 aż do 150 złr.

SZTUCCE PODWOJNE do kul i brokownice po 140, 150 aż do 200 złr.

SZTUCCE POJEDYNCZE po 100, 110, 120 do 170 złr.

Cudzoziemskie wyroby przezemnie osadzone i wypróbowane:

LEFOSZOWKI 40, 45, 55, 60 70 złr.

STRZELBY PERKUSYJNE do nabijania z przodu po 17, 20, 25, 30 do 50 złr.

KAPSLOWKI, sztućce do nabijania z tyłu, dla stowarzyszeń do strzelania do celu, wypróbowane na 30 kroków od 18 do 40 zł.

Takie same na sposób bambitek od 12 do 20 zł.

BAMBITKI do nabijania z tyłu, od 12, 15, 20, 25 do 30 złr.

BAMBITKI do nabijania z przodu para od 2 zł. 50 ct. do 10 złr.

REWOLWERY wypróbowane na 6 do 12 nabojów po 12, 15 złr., 20, 25, 30, 35, 40 45 i dalej.

Do wszelkiej tej broni patrony, mianowicie: do Lankastrówek, 100 sztuk próżnych 2 złr 3, i 3½ złr. a nabitych 5, 6, 7 złr.

Lefoszówki 100 sztuk próżnych 1 zł. 50 c. 2 złr. i 2 złr. 50 ct.

Do rewolwerów 100 sztuk nabitych od zł. 3 aż do 5 złr.

Szpunty, zapałki i wszelkie inne potrzeby palnej broni po najniższych cenach.

Wszelkim życzeniom odpowiada się przesyłaniem żądanej broni za przekazem pocztowym. 1752 3—6

Pomieszkanie

na pierwszem piętrze, składające się z salonu i czterech pokoi z kuchnią, jest od 1. maja z meblami lub bez do wynajęcia.

Bliższa wiadomość tamże, ulica Wałowa Nr. 289. 1770 2—2

Kołeczki

drewniane najlepszej jakości

1614 8—10 poleca

J. Villicus in Prag.

Wzory na żądanie frańko.

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1738 2—?

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1086 14—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1739 2—20

Świeże nasiona warzywne, gospodarskie i leśne,

jako to:

wszelkie rodzaje traw, koniczyn, buraków i marchwi pastewnej, rzepaku, lnianki, lnu rygskiego, sporku i kukurydzy amerykańskiej, oraz sosnowe, świerkowe i modrzewiowe nasiona, poleca i ręczy za ich dobry skutek 1658 11—12

główny handel nasion

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361 m.

Mieszanki z Kleczy górnej po cenach oryginalnych.

Hermana Kellermana

w Bielsku

Handel importowy

maszyn

i

warstat mechaniczny.

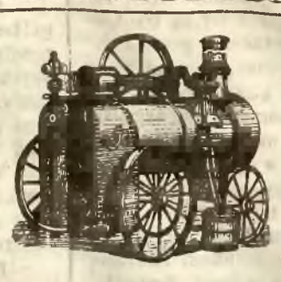

Maszyny parowe

kotły parowe,

młockarnie.

Przyjmuje na siebie zupełne urządzenie tartaków, młynów, browarów i t. d. i t. d. 1622 14—16

Reparacje wszelkiego rodzaju.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

(z FRAY-BENTOS Ameryka Południowa).

SPÓŁKA LIEBIGA EKSTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzenie mocnego rosołu mięsnego o połowę tańszego w porównaniu z takowym z mięsa świeżego. — Przyrządzenia i ulepszenia zup, sosów, jarzyn it. 1609II 4—12

Wzmocnienie osłabionych i chorych.

DWA ZŁOTE MEDALE, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868.

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe uznanie — Amsterdam 1869.

Detaliczne ceny dla całej Austrji:

Słoik funtowy angielski	1 słoik ½ ft. ang.	1 słoik ¼ ft. ang.	1 słoik ⅛ ft. ang.
15 złr. 80 ct. w. a.	po 3 złr. w. a.	po 1 złr 70 ct.	po 92 ct.

Jedynie prawdziwy jeżeli na słojach znajdują się obok zamieszczone podpisy.

Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach.

Skład hurtowny dla odprzedających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa:

Herrn **Kloger & Sohn**, Wien. Schottengasse Nr. 1.

Jos. Voigt & Comp. in Wien. zum „schwarzen Hund" 1 Hohen Markt.

Zamówienia na:

Rakozy, Pandur i Kisyngską wodę

gorzką i t. d. załatwiają się natychmiast świeżo napełniane przez kantor **K. R. Mineralwasser-Versendung zu Kissingen.** 1716 2—3

OTWARCIE SUBSKRYPCJI

na 40.000 sztuk obligacyj pierwszeństwa

pierwszej węgiersko-galicyjskiej koleji żelaznej,

koncesjonowanej najwyższem postanowieniem z d. 14. lipca 1869 i 11. września 1869

Z odwołaniem się na wydany w kwietniu r. z. przez akcjonarjuszów **pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej** prospekt, rozpisuje się niniejszem publiczna subskrypcja

na 8 milionów złotych w. a. w srebrze w 40.000 obligacjach pierwszeństwa po 200 złotych w srebrze

po kursie **87%**, czyli 174 złr. a. waluty w notach bankowych lub państwowych na jedną obligację.

Podług powyżej wzmiankowanego prospektu obliczono kapitał potrzebny do budowy i otwarcia ruchu koleji na 31,500.000 złr. w. a. w srebrze, który się składa z

62.500 sztuk czyli **12,500.000** złr. w. a. w srebrze w akcjach i najwięcej z
95.000 „ „ **19,000.000** „ „ w srebrze w obligacjach pierwszeństwa.

Obligacje pierwszeństwa opiewają na właściciela i wydają się po 200 złr. a. w. w srebrze, czyli 233⅓ złr. waluty południowej, lub 133⅓ tal.

Takowe opatrzone są kuponami płatnemi 1. marca i 1 września, i zapewniają właścicielowi roczny przez państwo zagwarantowany wolny dochód 5 procentów od nominalnej wartości w srebrze.

Wszystkie obligacje będą począwszy od r. 1874 w przeciągu 80 lat w pełnej wartości nominalnej srebrem spłacone zapomocą losowań rocznych.

Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyj nastąpi w kasach Towarzystwa, w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, jakoteż w miejscach przez radę zawiadowczą oznaczonych w kraju i zagranicą.

W miejscach południowych Niemiec i w tych, w których talary kursują nastąpi wypłata w stałym stosunku po 7 złr. waluty południowo-niemieckiej. lub 4 tal. waluty talarowej za 6 złr. austr. wal. srebrem.

Za włożony kapitał do budowy kolei gwarantuje c. k. austrjacki rząd, a to w moc §. 15· najwyższego aktu koncesyjnego z dnia 11. września 1869 części położonej w Galicji roczny dochód czysty 5% w srebrze od kapitału nominalnego 955.000 austr. wal. od mili i potrzebną do umorzenia kwotę.

Król. węgierski rząd gwarantuje na mocy §. 23. aktu koncesyjnego z dnia 14. lipca 1869 części we Węgrzech położonej koleji roczny czysty dochód od 40.000 złr. austr. wal. w srebrze na milę i potrzebną do umorzenia kwotę.

Gwarancje te będą miały moc obzwiązującą od dnia wprowadzenia w ruch pojedynczych przestrzeni koleji.

Aż do otwarcia ruchu kolei ręczz c. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu za 5 procentowy dochód od wydanych obligacyj.

Warunki subskrypcji:

1.

Subskrypcja odbędzie się zdniem 18. kwietnia r. b.

w **WIEDNIU** w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
w **BERNIE, LWOWIE, PRADZE** i **TRYJEŚCIE** w Filiach tegoż zakładu,
w **PESZCIE** w węgierskim powszechnym Banku kredytowym,
w **FRANKFURCIE n. M.** w Filii banku dla handlu i przemysłu,
w **BERLINIE** u pana S. Bleichschröder i
w **HAMBURGU** u pp. L. Behrens & Söhne
w zwykłych godzinach urzędowych, i dnia 18. kwietnia 1871 zostanie o godzinie 5. popołudniu zamknięta.

W razie przewyżki subskrypcji nastąpi stosunkowo redukcja wszystkich subskrybowanych kwot.

2.

Subskrybencji mają tytułem kaucji złożyć przy subskrypcji 10% subskrybowanych kwot nominalnych w gotówce, w przekazach hipotecznych, asygnatach kasowych rozmaitych zakładów bankowych lub w papierach na giełdzie notowanych podług kursu dnia poprzedzającego. W razie przewyżki subskrypcji będzie część kaucji po uskutecznionej repartycji zwróconą.

3.

Subskrybencji otrzymają wystawione na dniu 1. Marca 1871 i od tegoż dnia oprocentowane zupełnie wpłacone tymczasowe kwity, które zaopatrzone są w kupony, płatne na dniu 1. września 1871 i 1. marca 1872, a w terminie później oznaczonym wymieniane zostaną takowe na zupełne obligacje.

4.

Subskrybenci mogą podnieść przypadające na swe subskrybowane udziały kwity tymczasowe od dnia 24. kwietnia najdalej do końca sierpnia 1871 każdego czasu za opłatą zupełną lub w częściach ceny emisyjnej 174 złr. austr. w. za sztukę i wynagrodzeniem prowizji przypadającej 5% austr. wal. do dnia podniesienia tymczasowych kwitów. Z dniem 31. sierpnia 1871 wygasa prawo poboru akcji do tegoż dnia nie odebranych kwitów tymczasowych i przypada złożona kaucja.

5.

Kaucje gotówką złożone będą przy opłacie całej kwoty subskrybowanej niezwłocznie, w razie zaś częściowego poboru kwitów tymczasowych przy ostatniej wpłacie wliczone, i aż do tego czasu 4% oprocentowane. Kaucje w efektach złożone, zwrócone zostaną dopiero po odbiorze wszystkich obligacji.

6.

Pobór kwitów tymczasowych nastąpi w tych samych miejscach, w których uskuteczniono subskrypcją.

Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych, które przy opłacie podwójnie należy sporządić, tudzież prospektów dostać można w wyż wymienionych miejscach subskrypcji.

WIEDEŃ dnia 11. kwietnia 1871.

C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

1797 1—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.